

PRZEGŁAD SPORTOWY

Cena
15 zł

Nr 28

Warszawa, czwartek 6 kwietnia 1950 r.

Rok VI

Wielkie dni Szkolnych Kół Sportowych

12 ZESPOŁÓW W WYSCIGU W-P

ŁKS WŁOKNIARZ PIERWSZY WSROD ZWIĄZKOWCÓW

CZŁONKOWIE Zrzeszenia Sportowego Włokniarz, a w szczególności Włokniarze łódzcy, mogą być dumni ze swego klubu reprezentacyjnego. W wyniku przeprowadzonej przez Związkową Radę KF i Sportu klasyfikacji klubów związkowych za działalność w roku 1949 ŁKS Włokniarz zdobył tytuł najlepszego klubu związkowego.

Wiosna 1950

WRAZ z pierwszymi promieniami wiosennego słońca, białe polskie żurawie się tysiącami sportowców. Kwiecień jest miesiącem przygotowawczym do dwóch wielkich imprez w skali masowej: Biegów Narodowych i Pucharu Polski, jest miesiącem mobilizacji młodzieży polskiej do czynnego uprawiania wsi i sportu.

Nietylko jednak Biegi Narodowe i Puchar Polski wypełniają program imprez w okresie wiosennym. Mamy jeszcze przecież wielką imprezę Trybuny Ludu i Rudego Prawa na trasie Warszawa — Praga, mamy liczne spotkania reprezentacyjne w wielu dyscyplinach sportu, mamy mistrzostwa Polski, mistrzostwa okręgowe.

Masowość naszego sportu i jego stale rosnący poziom, wynikają z głównej misji z opieki jaką cięży się w Polsce Ludowej kultura fizyczna udostępnić każdemu człowiekowi pracy. Wraz z masowością idzie w parze stale rosnący poziom ideologiczny. Robotnik czy uczeń, chłop czy pracownik umysłowy wiedzą, że uprawianie ćwiczeń cielesnych daje im tężyźnię konieczną do codziennych wysiłków w pracy.

Trening do Biegu Narodowego, uprawianie jakiegokolwiek dyscypliny sportu, wyrabia hart, wytrzymałość, uczy pracy kolektywnej, przynosi wielkie rezultaty w dziedzinie produkcji. A właśnie walcząc o realizację planu 6-letniego wykonując go dzięki przygotowaniu fizycznemu lepiej i szybciej, przyczyniamy się do utrwalania pokoju, walczymy przeciwko podżegaczom wojennym, budujemy w naszym kraju zryb socjalizmu. W. G.

Koszykarze AZS Wrocław, którzy w finałowych rozgrywkach o mistrzostwo Polski kl. A zajęli pierwsze miejsce, awansując jednocześnie do Ligi.

Poniżej drużyna Kolejarka Kraków która zajęła 2 miejsce dzięki lepszemu stos. pkt. i awansowała do Ligi Koszykowej. Foto — KO

Przeprowadzenie klasyfikacji nie było rzeczą łatwą. Nie zapominajmy, że do pionu związkowego należy ponad 700 klubów wyczynowych i że dla każdego z nich trzeba było opracować specjalne dane statystyczne. Klasyfikację przeprowadzono na podstawie punktowania w sposób następujący.

I za zorganizowaną i istniejącą sekcję, zgłoszoną do Związku Sportowego — 5 pkt;

II za udział sekcji w rozgrywkach I Ligi — 8 pkt;

III za udział sekcji w rozgrywkach II Ligi — 7 pkt;

IV za udział sekcji w rozgrywkach klasy A — 5 pkt;

V za udział sekcji w rozgrywkach klasy B — 5 pkt;

VI za udział sekcji w rozgrywkach klasy C — 3 pkt;

VII za zdobycie drużynowego mistrzostwa Polski — 15 pkt;

VIII za zdobycie drużynowego mistrzostwa okręgu w każdej klasie — 5 pkt.

BEZ INDYWIDUALISTÓW

Klasyfikacja powyższa nie obejmuje wyczynów indywidualnych, ani też rozgrywek w kategoriach juniorów, co naszym zdaniem powinno być uwzględnione przy podobnej punktacji w roku przyszłym. Mamy również uwagę odnośnie jednakowe go punktowania za zdobycie tytułu mistrza okręgu. Wadomo przecież, że poszczególne dyscypliny sportu są w jednych okręgach silniejsze, w drugich zaś słabsze, a konkurencja jest również silniejsza w okręgach o bujniejszym życiu sportowym. Dla przykładu: gdyby w Białymstoku dzia-

„dalszy ciąg na str. 2”

Najbliższy numer

PRZEGŁADU SPORTOWEGO

ukazuje się

w czwartek 13 bm.



Delegacja Robotniczego Związku Sportowego Finlandii (TUL), przed pomnikiem Mickiewicza w Warszawie. Stoją od lewej: przewodniczący TUL — Yrjö Ene, Helvi Rautikainen i Lauri Nurmi.

Foto E. Frankowiak — API

119 bokserów w mistrzostwach Flisikowski wycofany z listy zgłoszeń

LICZBA zgłoszeń do tegorocznych mistrzostw Polski w boksie będzie — jak się wydaje — rekordowa! Dotychczas wynosi ona 119 zawodników. W muszej zgłoszono 15 zawodników, w koguciej — 15, w piórkowej — 14, w lekkiej — 15, w półśredniej — 16, w średniej — 17, w półciężkiej — 14 i w ciężkiej — 13.

W ub. roku w mistrzostwach indywidualnych walczyło ok. 90 zawodników. Na wniosek Komisji Sportowej dopuszczono dodatkowo Grzywacza Zygryda ze Śląska w wadze półśredniej, a na prośbę Szczecina postanowiono dopuścić dodatkowo Kawczyńskiego w półśredniej oraz Jarmułowicza w ciężkiej.

Zarząd PZB zrewidował decyzję



Prezes PZPN Przeworski, wręcza za wodnikom Gwardii Kraków, odznaki za zdobycie tytułu mistrza Polski na rok 1949. Uroczystość ta miała miejsce przed spotkaniem Gwardii z Unią Ruch.

4 x kulę ziemską opłynęli żeglarze Gryfu ze Szczecina

SZCZECIN. Doroczne walne zebranie Yacht Klubu „Gryf” w Szczecinie, stało pod hasłem umasowienia sportu żeglarskiego. Licznie zebrani członkowie Klubu, postanowili jednomyślnie poczynić starania w kierunku umasowienia tego sportu w Szczecinie, który posiada ku temu idealne warunki. Postanowiono też wprowadzić współzawodnictwo wśród członków w kierunku pogłębienia wiedzy fachowej, a także własnymi siłami wykonać wiele prac przy remoncie przystani i taboru. W myśl hasła „żeglarstwo dla mas” postanowiono wezwać do współzawodnictwa pozostałe kluby żeglarskie Szczecina.

Wybrano nowy zarząd, na czele którego stanął komandor Owieśnik.

„Gryf” posiada 15 jednostek pływających, które przepłynęły łącznie 10 tys. mil morskich. 230 członków klubu — zgodnie z notatką... w książkach żeglarskich — przepłynęło łącznie 84.000 mil morskich, co równa się czterokrotnemu opłynięciu kuli ziemskiej wzdłuż równika.

Warto dodać, że liczba członków klubu, zwiększyła się z 86 w roku 1948 do liczby 228 w roku bieżącym. Gryf spodziewa się w obecnym sezonie znacznie powiększyć tę liczbę.

Wieczorne treningi na kortach leningradzkich

LENINGRAD, 5.4. (Tel. wł.)

Od wtorku są tenisistów w Leningradzie. Tak, jak było w programie opuściliśmy Moskwę w poniedziałek w nocy i nazajutrz w południe znaleźliśmy się na dworcu Leningradzkim, gdzie spotkali nas serdecznie przedstawiciele tutejszego sportu z przewodniczącym leningradzkiego związku tenisowego — Andrejewem na czele.

W środę od rana wszyscy nasi gracze odbyli lekkoatletyczną zaprawę, a wieczorem po przerwie obiadowej trenowali na doskonałym krytym kortie tutejszego Dynamo. Kort jest znakomity, posiada szczególnie dobre oświetlenie, sztuczne oświetlenie, co pozwala na rozgrywanie gier do późnego wieczora.

Głównie właśnie trenujemy wieczorem, by przyzwyczaić się do warunków w jakich w nadchodzącą niedzielę 9 bm. rozegramy szereg pokazowych spotkań treningowych przy udziale publiczności — mówi kierownik naszej drużyny.

Kort ten jest znacznie szybszy od kortów moskiewskich, co zmusza do

stosowania znacznie większego tem

pa. Łącznie z nami przybyli już do Leningradu czołowi tenisisti radzieccy: Korbut, Negrebecki i Andrejew, w czwartek przyjeżdża reszta z Ozie rowem na czele.

Cenny wskazówek w porozumieniu z Hebdą udziela nam główny tenisowy trener radziecki — Sinuczkow, który zaleca stosowanie zaprawy i treningu indywidualnie w stosunku do każdego gracza. Daje to świetne wyniki.

Niezależnie od coraz intensywniej prowadzonego treningu, gościnni gospodarze uprzyjemniają nam każdą wolną chwilę, przygotowując codziennie nowe atrakcje.

W środę np. pokazano nam imponujący rozmiarami i urządzeniami, a będący już na wykończeniu nowy stadion sportowy Lenin gradu tzw. Zimowy Stadion. Jego uroczyste otwarcie odbędzie się w dniu 1 maja. W czwartek zwiedzamy leningradzkie Muzea, a wieczorem jesteśmy zaproszeni do opery.

Pobyt Polaków w Leningradzie potrwa do 11 bm, po czym wracamy jeszcze na 10 dni do Moskwy.

Pierwsza lista ostrzegawcza

LIGA ma za sobą 3 tygodniową karierę, a Wydział Gier i Dyscypliny PZPN nie może uskarżać się... na brak pracy. Pierwsza lista kar, ostrzeżeń i napomnień nie są na szczęście długie, stanowią jednak sygnał ostrzegawczy przed pełnym sezonem. O konieczności porządku na boiskach i poprawnego zachowywania się zawodników pisano już setki razy. Wydaje się, że nie wszystkim argumenty te trafiły do przekonania. Aż trzy kluby ukarano grzywnami po 2.000 zł za niedopilnowanie porządku w czasie zawodów ligowych. Jest to zjawisko o tyle symptomatyczne, że jak wiemy amatorów do utrzymywania porządków (a więc do darmowego wstępu na zawody) jest bardzo dużo. Niestety, z chwilą gdy sędzia da znak do rozpoczęcia gry, większość „porządkowych” zapomina o obowiązkach i wraz z tysiącami innych kibiców psuje sobie gardła okrzykami „sędzia kalosz”, „łapa” „do gry” itp.

Klubom, które ukarane zostały za brak porządku, dajemy szczerą radę. Obciążyć kosztami grzywny tych wszystkich porządkowych, którzy robili nieporządek, a na dodatek odebrać im bezpłatne karty wstępu. Na ich miejsce przyjdą niewątpliwie inni, którzy nauczeni przykładem wywinąć się będą ze swych obowiązków jak należy.

KONKURS PRZEGŁADU SPORTOWEGO MISTRZAMI POLSKI W BOKSIE NA ROK 1950 BĘDĄ

musza	
kogucia	
piórkowa	
lekka	
półśrednia	
średnia	
półciężka	
ciężka	
IMI I NAZWISKO	
ADRES	

Zygmunt Orłowicz

1-4-7 maja 1950 roku

Wielkie dni Szkolnych Kół Sportowych

SPORT w szkołach stoi w przededniu wielkiej reorganizacji. Oczekują podpisów ministerialnych ważne zarządzenia, ustalające kierunek sportu w szkołach i programów przysposobienia sportowego młodzieży w oparciu o nową strukturę sportu ogólnopolskiego i jego nastawienia na powszechność i masowość. Skończy się okres przypadkowości i dowolności w pracy sportowej szkół, ustali nowy styl pracy, rozszerzy zasięg działalności podstawowej komórki sportowej w szkole, jaką są Szkolne Kół Sportowe.

Wielkie zadania stoją przed S. K. S.-ami i wiele po ich aktywności obciążają sobie naczelne władze kultury fizycznej w Polsce i samo Ministerstwo Oświaty, które po raz pierwszy w swoich dziejach słowo „sport” wprowadziło do swoich komórek centralnych, tworząc z dniem 1 kwietnia Wydział Sportu i Turystyki w samodzielnym Biurze Wychowawczych Fizycznych.

Sport tym samym uzyskał w nauczaniu i w celach oświatowych w Polsce pełne prawo obywatelstwa, stając się jednym z ogniw wielkiej akcji wychowawczej młodzieży w służbie Polski Ludowej.

Awangardą w pracy sportowej i wychowawczej zarazem — będą Szkolne Kół Sportowe. Prowadzone przez samą młodzież przy pomocy fachowej nauczycielstwa wychowania fiz. i opieki dyrekcji szkół, Kół Rodzicielskich i Komitetów Opiekunów, przy ścisłym związaniu się z Kółkami Szkolnymi Związku Młodzieży Polskiej, rozpoczyna zwycięską walkę o upowszechnienie i umasowanie kultury fizycznej w pierwszej linii wśród ogółu swoich koleżanek i kolegów, wśród rodziców i najbliższego otoczenia, a w dalszym zakresie w swoich środowiskach.

DWA ZASADNICZE CELE

„Świadome wiązanie działalności sportowej z przygotowaniem do pracy i obrony Ludowej Ojczyzny oraz umiejętnością zespółowego życia i wysiłku” — oto pierwszy cel, pierwsze zawiązanie i hasło Szkolnych Kół Sportowych. A zaraz po nim drugie hasło — zadanie: „wytworzenie typu ucznia — sportowca pełnowartościowego pod względem fizycznym, umysłowym i moralnym”.

„Ścisła łączność ze sportowcem — robotnikiem, ścisła łączność ze sportowcem — chłopem” — oto wskazania dla S. K. S.-ów.

Współzawodnictwo w podnoszeniu wyników nie tylko sportowych, ale wyników naukowych wśród uczniów — sportowców, współzawodnictwo w przygotowywaniu urządzeń sportowych — oto słachetna rywalizacja S. K. S.-ów między sobą.

A przede wszystkim rywalizacja w ilości zdobytych Odnak Sprawności Fizycznej będzie najsilniejszym akcentem współzawodnictwa.

SKS-y W CZŁOŁWCE POCHODU

Wielkie dni czekają Szkolne Kół Sportowe.

Decyzją władz naczelnych Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i Głównego Komitetu Kultury Fizycznej, Szkolne Kół Sportowe pójść w czołowie pochodów pierwszomajowych razem z całą grupą sportowców, obok Zrzeszeń Sportowych, sportowców L. Z. S.-ów, Gwardii i Wojska.

Już teraz szykują się S. K. S.-y do godnego wystąpienia, czekają tylko na instrukcje z Ministerstwa Oświaty i Centralnego Urzędu Szkolnego Zawodowego.

Po raz pierwszy S. K. S.-y dla uczczenia tego Wielkiego Święta Pracy wydadzą swoje własne gazetki ścienne, obrazujące wysiłek

Rządu Ludowego dla upowszechnienia kultury fizycznej w Polsce Ludowej.

Ze gazetki te będą piękne i nie ustąpią ani treści ani wyglądem gazetkom innych kół szkolnych — nie wątpimy ani na moment. Ale gazetki, to byłoby za mało, za nimi muszą przyjść konkretne zobowiązania pozytywnych dokonań, entuzjazm słowny musi się obrócić w konkretny czyn.

Wystąpienie pierwszomajowe będzie dla szkół wstępem do Tygodnia Oświaty, do wielkiego przeglądu dokonań i wyników nauczania. Między innymi dokonają na polu wychowania fizycznego. To będzie sprawdzian aktywności każdego Szkolnego Kół Sportowego. Imprezy — wystawy — pozytywna praca przy budowie boisk i urządzeń sportowych.

OGÓLNOPOLSKI APEL

Głównym punktem tego tygodnia dla S. K. S.-ów będzie dzień 4 maja,

ja, w którym to dniu o godz. 13-iej odbędzie się Ogólnopolski Apel Szkolnych Kół Sportowych z centralną uroczystością w Międzyszkolnym Parku Sportowym w Warszawie.

Do młodzieży, zrzeszonej w Szkolnych Kółkach Sportowych w całej Polsce przemówi minister oświaty dr St. Skrzyszewski, dając im wskazania i przedstawiając wielkie zadania, stojące przed nimi. A po przemówieniu na sygnał dany przez radio rozpoczyna się na wszystkich boiskach szkolnych w Polsce zawody sportowe, zorganizowane przez S. K. S.-y. W Warszawie poprzedzi je wielka defilada S. K. S.-ów.

BIEGI NARODOWE

A ledwie skończą się uroczystości, — S. K. S.-y zabiorą się do wykonywania prac przygotowawczych do udziału młodzieży szkolnej w Biegach Narodowych. 7 maja będzie dniem wielkiego egzaminu dla S. K. S.-ów, będzie zdecydowaną odpowiedzią na pytanie: czy S. K. S.-y uświadomiły sobie, czy potrafią równie skutecznie pracować. Czy potrafią wciągać na listę uczestników Biegów setki swoich koleżanek i kolegów, czy poprzestaną na garstce? Czy w czasie samej imprezy potrafią pomóc w technicznym jej przy-

gotowaniu i nadaniu jej charakteru manifestacji? Czy na trasy biegowe dla młodzieży szkolnej potrafią ścigać setki rodziców i młodzieży, nie biorącej aktywnego udziału w Biegach?

Wielkie dni czekają Szkolne Kół Sportowe. I wielki egzamin! S. K. S.-y rozpoczynają wielki start — do upowszechnienia i umasowania kultury fizycznej wśród milionowych rzesz młodzieży szkolnej!

F. Wanin rekordzista świata rozpoczął karierę od rekordów w pracy

MIĘDZYNARODOWY Związek Lekkoatletyczny zatwierdził nowe rekordy świata, pomiędzy którymi figuruje też rekord Wanina na 30 km — 1 godz. 39.14.6. Nazwisko Wanina w Związku Radzieckim zna nie jest nie od dzisiaj. Wanin wstąpił się już w 1935 r. i to bynajmniej nie na bieżni. W jego książeczce pracy, brygadier wpisał cyfrę 880 proc. ponad normę. W rok później w tej samej książeczce pojawiła się cyfra 1204 proc.! Ten niezwykle rekord



W. Biegach Narodowych z gimn. Bato rogo startować będą wszyscy uczniowie i już sporo czasu poświęcają na treningi.

Foto E. Frankowiak — API

maja w 1938 r. przyszedł oficerowie stanął na starcie masowego biegu na przelaj o dystansie kilometry. Zupelnie niespodziewanie Wanin wysunął się na czoło, uzyskując najlepszy czas dnia 2 min. 45 sek. Było to tym bardziej niespodziewane, iż Wanin nigdy dotychczas nie zajmował się sportem.

Od tej pory Wanin pokochał sport. Nie opuszczał już teraz ani jednego zawodów, biegał na dystansach 1.000 i 5.000 m, a kiedyś nawet spróbował sił na dystansie 30.000 m. W tym samym roku próbował pobiec w maratonie. Niestety okazało się wówczas, iż nie ma on żadnego doświadczenia, rozegrał bieg źle taktycznie, zajmując 41 m'ejsec w czasie 3 godz. 14 min. 45 sek.

Zima zastała go przy książce. Wanin został przyjęty w szeregi leninowsko-stalinowskiego komсомоłu. Nie licząc wolne chwile poświęcał narciarstwu, ale gdy tylko wyszło pierwsze wiosenne słońce, Wanin rozpoczął trenować ukołowane przelaje.

W 1940 r. Wanin po raz pierwszy w Moskwie spotkał się ze znanymi biegaczami — braćmi Znamieńskimi. Dwukrotnie Wanin zdołał pokonać tych sławnych biegaczy, w biegu na przelaj na 10 km im. Woroszyłowa oraz w biegu na 5.000 m.

REKORD ZABALI POBIŁ!

Historia światowej lekkoatletyki zna wiele takich wypadków, iż ktoś ustanawia rekord, który wydaje się niemożliwy do pobicia. Tak było, gdy Argentyńczyk Zabala pobili rekord Nurmego na 20.000 m — 1:04.00.2. Kiedy o tym dowiedział się Wanin, oświadczył, że rekord ten pobije! Rozplanował dokładnie cały bieg, wykonał jego wykres i zabrał się do pracy. W ostatnich dniach września 1942 r. na męskich stadionie Dynamo, Wanin stanął na starcie. Miał wykonać 50 okrążeń na 400-metrowej bieżni. Pierwsze okrążenie znał kom'ty lekkoatleta biegł 73 — 74 sek. Ostatnie okrążenie przebiegł w 68 sek. Wanin uzyskał czas 1:03.51.0, poprawiając rekord Zabala o 0.2 sek.

Sportowy jubileusz dziesięciu lat na bieżni, uczcił Wanin w r. 1948 nowym rekordem. Wygrał on bieg maratoński w wspaniałym czasie 2 godz. 31 min. 55 sek. Rekord Związku Radzieckiego został poprawiony o 5 min., a czas uzyskany przez Wanina jest o 3 min. lepszy od uzyskanego w czasie Londyńskiej Olimpiady w 1948 r.

2187 KILOMETRÓW TRENINGOWYCH!

Aby uzyskać ten wspaniały rekord, Wanin w 1948 r. w czasie treningów przebiegł 1200 km. W 1949 r. liczba tych kilometrów wzrosła do 2187, a nadto Wanin przemaszerował 374 km!

W związku z 32 Rocznicą Wielkiej Październikowej Rewolucji, Wanin stanął na starcie do biegu na 30.000 m i tym razem opracował dokładnie plan biegu, chodząc mu bowiem o pobicie rekordu Fina Hetanena. Rekord został pobity, Wanin uzyskał czas 1:39.14.6.

Po ustanowieniu tego rekordu, otrzymał on powiniowanie od marszałka Keniewa, który w liście do Wanina tak pisze:

„Przesyłam życzenia z okazji ustanowienia nowego rekordu świata. Wasz sukces jest przykładem spłacenia patriotycznego długu Ojczyźnie, przykładem sportowego współzawodnictwa i wytrwałej walki na drodze ku wspaniałemu naszej Ojczyzny i Jej Sił Zbrojnych. Serdecznie życząc nowych zwycięstw i rekordów”.

Gimnazjum Batorego szczyty się sportowcami a sportowcy nie mogą pochwalić się dobrymi notami

Jedną z najbardziej usportowionych szkół w Warszawie, a kto wie, czy nie w Polsce, jest Państwowe Gimn. i Liceum im. Stefana Batorego. Nie ma w tym nie dziwnego, jeśli zważymy, że barwy Batorego reprezentują tacy zawodnicy jak: pływacy — Jabłoński, Marasek, Mroczkowski; piłkarze ręczni — Ziolkiewicz, Ptaszyński, Prohorek, Nużyński; lekkoatleci — Ochocimski (166 w'w'w, ok. 6 m w dal, trójskok — 11.80), mistrz szkolny w skoku w dal, Ber (6 m), Karp (trójskok z miejsca 8 m), kolarze Pokropek, Cielękowski, narciarz Chmielewski i wielu, wielu innych. Sportowcom szkoły przewodzi klasa 10/2, która bije pozostałe klasy we wszystkich dziedzinach.

Wspaniały rozwój sportu u „Batorego” w okresie powojennym, to przede wszystkim zasługa prof. Paruszewskiego oraz jego następcy, równie zapalonego entuzjasty młodzieży — Balcerzaka.

Dużo słyszeliśmy o obiektach sportowych Batorego, toteż wybierając się tam z wizytą, byliśmy z góry odpowiednio nastawieni. Rzeczywistość nie przyniosła rozczarowania. Oprowadzający nas nauczyciel wf. ob. Bal-

cerzak trzy razy był on ogrzany i uczniowie mogli z niego korzystać. Przy czym leży w opale. Koszt ogrzania pływalni wynosi tyle, ile całej szkoły i rzecz jasna, że władze uczelni, nie mogły sobie na taki wydatek pozwolić. Ale, jak wiadomo, sport jest obecnie etoczony opieką państwa niezauważającego wydatków na wychowanie fizyczne, ze szczególnym uwzględnieniem młodzieży szkolnej, i kto na pewno ponosi winę za sen zimowy jednego z nielicznych obiektów sportowych stolicy.

Gdyby pływalia była czynna przez cały okres zimowy, mogłobyby rzyszać z niej i inne uczelnie warszawskie, których uczniowie nie zdołali pomieścić się w Ognisku, SUKF.

Poza pływalią i salą gimnastyczną szkoła chlubi się jeszcze świetlicą sportową, gdzie uczniowie albo grają w ping-ponga (ostatnio zabrano im pożyczony stół i nie mają na czym grać), albo omawiają przyszłe imprezy!

BOISKO — ŚMIETNIKIEM!

Kiedy wychodzimy na powietrze, nasz zapach szybko stygnie. Dwa boiska do kosza i siatkówki, boisko do piłki nożnej, mała bieżnia i skocznia — oto, co rzuca się w oko. Jedno boisko do koszykówki zostało przerobione z kortu tenisowego. Nie wydaje się, aby było to pociągnięcie szczęśliwe. Uczniom Batorego napewno wystarczyłoby jedno boisko koszykówki, a bardzo przydałby się kort.

Poza tym: cały teren sportowy jest przeraźliwie zaśmiecony. Nie nie zrobiono, aby spuchnąć klepsko terenu, albo zasiać na nim trawę, której prawie że nie posiada. Bieżnia przedstawia rozpaczywy widok. Leży na niej rozwalony różnego rodzaju materiał budowlany, który z powodzeniem zmieściłby się gdzie indziej — bo w Batorem miejscu nie brak.

Widocznie uczniowie Batorego przyzwyczaili się już tak do widoku zaniedbanych boisk, że ich to wcale nie razi.

Sama własność obiektów sportowych, to niedostateczny powód do chluby! Dopięciem, który powinien być spowodować uporządkowanie stadionu własnymi siłami, to dobry przykład, pływacy z sąsiedniego parku Sobieskiego, gdzie robota idzie obecnie pełną parą.

Aktywność sportowa Batorego jest bardzo duża. Wystarczy stwierdzić, że niedawna wizyta reprezentacji szkoły w pilce ręcznej i tenisie stołowym w Olsztynie była osma z kolei Batorego, a właściwie „SKS Batorego”, grał już z reprezentacjami szkół Łodzi (3 razy), Lublina (2 razy), Gdańska, Kielce i Olsztyna. Najtrudniejszą było spotkanie w Gdańsku.

W szkole zorganizowanych jest 15 sekcji, z których każda posiada po kilka drużyn. Najbardziej aktywni są pływacy, lekkoatleci, piłkarze ręczni i ping-pongiści. Sekcja szermiercza czeka na trenera. Znany zawodnik Wójcicki obiecał bezinteresowną naukę szermierki, ale dotychczas, mimo, że minęło sporo czasu, wcale się nie pokazał. Sekcja hokejowa ma trenera w osobie zawodnika Legii Głowackiego. Najtrudniej idzie motocyklom, ze względu na duże koszty tego sportu. Znaczna aktywność przejawia sekcja kolarska. Przyszli reprezentanci Polski na wycieczkach Praga — Warszawa i Tour de Pologne, mają nawet własne „Bałtyki” (jak przeniknęły one

— Naszym pragnieniem obecnie — mówię nam na pożegnanie prof. Balcerzak — jest doprowadzenie do



Smutny widok przedstawia opuszczony basen pływacki gimn. Batorego w Warszawie. Resztki wody kusz pływaków, niestety, woda ta jest zimna. Foto E. Frankowiak — API

skutku spotkania z uczniami Pragi czeskiej. W Pradze byli niedawno



Gimnastyka jest podstawą wszystkich dziedzin sportu. Uczniowie Batorego wiedzą o tym dobrze. Razem z nimi ćwiczy ich wychowawca prof. Balcerzak. Foto E. Frankowiak — API

do szkoły pozostanie tajemnicą ich właścicieli).

ŻŁE Z NAUKĄ!

— Największy kłopot, jaki mam ze sportowcami — opowiada nam prof. Balcerzak — to ich niechęć do nauki! Prawie każdy, z lepszych zawodników „chlubi się” kilkoma dwójkami! Wyjątki z tej reguły są bardzo nieliczne. A przecież wiemy, że przy dobrych chęciach sport doskonale można pogodzić z nauką.

Podczas godziny w. f. poznajemy Szczypiora. Na pierwszy rzut oka wydajemy opinie: „skończona oferta”. Tym większe jest zdziwienie, kiedy dowiadujemy się, że Szczypior jest nieoficjalnym mistrzem Polski w pięcioboju szkolnym i stale poprawia swoje wyniki. Tak naprzykład w ciągu jednej zimy poprawił się w skoku w dal o 1,20 m, w kul o 4 m w d'ysku o 20 m (!). W pięcioboju ze brał na zawodach 409 pkt., a w tydzień później już 421 pkt.

uczniowie Krakowa i odnieśli tam sukces, a my jesteśmy od nich nieco lepsi i na pewno nie zawiedzimy!

Zyczymy spełnienia się tego marzenia, jak i wielu dalszych.



Który z nich jest nauczycielem a który uczniem? Ten z lewej to mistrz w 5-boju szkolnym Szczypior, z prawej nauczyciel WF gimn. Batorego — Balcerzak. Foto E. Frankowiak — API



Skok wzwyż to domena Ochocimskiego. Nie przestrasza go nawet obiektyw fotoreportera i z łatwością bierze wysokość 160 cm. Foto E. Frankowiak — API

cerzak z dumą pokazywał dobrze wyposażoną salę gimnastyczną, w której śmiało można grać w siatkę, a nawet w koszykówkę. Sala, która tak jak cała szkoła, była podczas wojny poważnie zniszczona, została już całkowicie wyremontowana, a ostatnio otrzymała s'atki ochronne w oknach, pozwalające na „rypanie” w piłkę (jak mówią koledzy z Batorego).

ZMARNOWANY BASEN!

W prawdziwy podziw wprawił nas jednak zimowy basen pływacki o wymiarach 12,5 x 5 m. Dużo miejsca w „Przeglądzie” poświęciliśmy w bież. sezonie sprawom pływackim ze szczególnym uwzględnieniem basenów zimowych. Nasz kolega „od pływania” zapomnił jednak całkowicie o pływalni Batorego. A szkoda! Może doszłoby się wówczas do skandalu, jaki trwał niezauważony przez całą zimę!

Basen ten wyremontowany jesienią ub. roku kosztom szkoły, stał całą zimę — nieczynny. Tylko



Koszykówka w gimn. Batorego stoi na wysokim poziomie. Uczniowie najbardziej usportowionej klasy 10/2, biją w tej dziedzinie pozostałe klasy uczelni. Foto E. Frankowiak — API

Dialog przed biegiem

— CZY będzie można w ostatniej chwili (przed tym nie ogłoszonym) stanąć na starcie Biegu Narodowego? Pytam telefonicznie wydział informacji GKKF.

— Niczego nie należy robić w ostatniej chwili — odpowiada miły głos majora Brzezickiego.

— Z wyjątkiem stawiania na starcie... — próbuję uzasadnić.

— Tym nie mniej zgłaszać się do Biegu Narodowego trzeba w przepisowym terminie. Z efektownych zapisów „w ostatniej chwili” zrezygnowaliśmy. Biegacz musi być zbadany przez lekarza jeszcze przed rozpoczęciem przygotowań do biegu.

Jutro już będzie za późno na rozpoczęcie treningu

Dlaczego wydało mi się, że zgłoszenia „amatorów z tłumy” w ostatniej chwili są czymś tak atrakcyjnym? Może pamiętam ów mityczny wyczyn biegacza, który jakoby przybywszy na stadion wprost z zabawy, we fraku i w lakierkach stanął do biegu po raz pierwszy w życiu i — wygrał. A może myślę o tych, co do ostatniego momentu są niezdeterminowani i dopiero w dzień biegu, podekscytowani ogólnym nastrójem — przepraszają towarzyszkę spaceru i pędzą do szatni przebrać się w kostium lekkoatletyczny.

Podobno w ubiegłym roku wiele było zgłoszeń już na starcie. Ale argument organizatorów jest prosty i przekonujący: Zasada, że zdrowie uczestnika, oraz — gwarancja, że startujący ma jakieś takie przygotowanie do niecodziennego przecięcia wysiłku.

Tegoroczne biegi są planowo przygotowywane. Jedyną ich żywiołowość, to entuzjazm uczestników i widzów. Planowość imprezy jest gwarancją jej powodzenia. Tak wielka skala wymaga dobrego planu. Przeglądając regulamin organizacyjny biegu, możemy spokojnie nie tylko stanąć na starcie, ale, jak mówi stare przysłowie — spać.

SA OSOBY, które lubią rozpocząć artykuły od słów: „Leży przede mną rocznik...”. Ponieważ ten artykuł już jest zaczęty, rozpoczynam, od słów: Stoi przede mną osoba dobrze mi znana, a mowi jakby ja pierwszy raz w życiu zobaczył. Mówi tak:

— Co wyprawiać z tym Biegiem Narodowym. Czy chodzi o ilość, czy o to, kto wygra? Nic nie rozumiem.

Najtrudniejsze są najprostsze pytania, bo wymagają prostych odpowiedzi. Dlatego, dla pewności, odpowiedziałem, że w każdym razie chodzi o...

— Ale o co?

— O zainteresowanie — to na pewno.

Osoba uwierzyła, że tylko chodzi o zainteresowanie, wobec czego musiałem odpowiedzieć o Odnaczone Sprawności Fizycznej, o entuzjastycznym masie młodzieńców, dla których bieg jest symbolem jedności i walki.

— A „Kusy” to by ich wszyst-

kich pogubił — powiedziała z przekonaniem.

Organizatorzy zgłaszający zawodników do biegu winni przeprowadzić badania lekarskie dla swoich członków — we własnym zakresie.

Bez badań lekarskich nie należy zawodników dopuścić do treningu, a także do startu.

W wyjątkowych wypadkach w ośrodkach wielkich, nie posiadających lekarza, mogą startować zawodnicy nie badani po słożeń oświadczenia, że są zdrowi i że pobię na własną odpowiedzialność.

— O z pewnością — choć to dla niego trochę za krótki dystans — przytaknąłem — to nasz największy biegacz. Musiałem teraz odpowiedzieć o Kusocińskim, dla którego takie biegi były pierwszym rozdziałem sezonu.

— Ale on zawsze zwyciężał w biegach?

— Nie, nie zawsze. Był nawet dziewięć w 1938 r. Prawdziwy za wodnik umieć z uśmiechem przegrywać. Rekordy „Kusego” zostaną kiedyś pobite, ale pamięć po nim nie zginie, bo najwspanialszym wynikiem „Kusego” był jego charakter, a ten zachowamy do brze w pamięci.

— D OBRZE, a co ma sport wspólnego z walką o pokój? Zapytano.

— To samo, co walka o pokój ze sportem.

— To znaczy?

— Wszystko. Pokój to rozkwit sportu, wojna, to jego koniec — to śmierć. Sport jest antytezą wojny i dlatego, wykorzystywanie go

dla celów militarnych, dla wicherzenia, dla podsypania „zimnej wojny” jest pospolitą zbrodnią.

— No to wykorzystujemy go dla walki o pokój.

— Nie trzeba go wykorzystywać. Wystarczy uprawiać go masowo. Wystarczy równouprawnić sport z innymi dziedzinami naszego życia społecznego, by stanął na czele niezmierzonych, niedoścignionych szermierz walki o wszystko, co szlachetne.

Sport niejednokrotnie był spaczony, jego boska idea piękna i pokoju poczęta w gajach oliwnych Olimpu była zdeprawowana przez Rzymian w cyrkowych krwawych widowiskach, zbezczeszczone przez hitlerowców wśród dzikich wrzasków Sieg Heil!

Reprezentacja powiatu w biegu wojewódzkim składać się będzie z 30 osób, a reprezentacja miasta wojewódzkiego z 60 osób.

Miasta mające starostwa grodzkie wystawiają do biegu wojewódzkiego skład reprezentacji jak miasta powiatowe (30 osób). Gminy i miasta niepowiatowe — 12 osób.

Miasta po biegu w pierwszą niedzielę maja ustalają reprezentację zioną z 30 osób, która startować będzie w pierwszą niedzielę czerwca.

I dziś, gdy na szali pokoju zaczyna ciężać jego szlachetna wartość — odbiera się mu tę wartość, ogalając z wartości ludzkich, a pozostawia pustą zabawę, wykorzystującą zresztą dla odwracania uwagi społeczeństw Ameryki i Zachodniej Europy od toczącej się nieubłaganej walki klas.

— Odbiegłszy, zdaje się, dale-

ko od Biegu Narodowego, choć to wszystko świetnie rozumiem...

— Ależ nie, nie odbiegłszy od Biegu Narodowego. Przeciwnie, zbliżyliśmy się doń. Jesteśmy teraz wśród biegaczy.

E. Tr.

Recepta treningu do Biegu Nar.

Zastanawialiśmy się czy wydukuwać fachowe rady dla tych przyszłych uczestników biegu, którzy nie mogą korzystać z pomocy instruktora.

Czy są wskazane ściśle recepty jak przygotować się w ciągu miesiąca do imprezy. I tak i nie. Otóż co innego żywy trener, który sam dopilnuje spełnienia „słotowego” zawodnika. A co innego martwa literatura, zwłaszcza, gdy nie ma choć ogólnego „podparcia” w postaci słabego pojęcia o treningu. Wówczas, taka recepta — jeśli będzie za dokładna, będzie przewidywała błędne, dodatkowe ćwiczenia w postaci gier itp. — może wprowadzić istny zamęt w głowie ucznia. Raczej już należałoby podać ściśle dozy biegowo-marzszowe, obliczone na pewną powolność, „ogładę mięśni”.

Wartościowy jest natomiast schemat treningu dla instruktora — kierującego w ostatnim numerze „Sportowca” grupą i taki trening znajdą czytelnicy

Sport nad Brdą

W rozgrywkach piłkarskich o mistrzostwo Pomorza, na czele tabeli utrzymuje się miejscowa Gwardia, która pokonała ostatnio Spójnię Grudziądz 1:0. Dwa punkty zapisała na swym koncie miejscowa Spójnia po zwycięstwie 2:1 nad Chojniczaną. Kolejny Grudziądz rozprawił się 2:0 z Culawą z Inowrocławia.

Lekkoatletyczne mistrzostwa Gwardii, przeprowadzone zostają w Bydgoszczy. Miejscowych przygotowuje trener Biniakowski.

LZS Andrzejów z rodzinami myślą bez przerwy o Pucharze Polski

Dlaczego 1000 i 500?

Nasuwają się pytania dlaczego taki krótki dystans proponowano w Biegu Narodowym? 1000 m i 500 m to przecież tylko formalnie biegi na przelaz. W rzeczywistości jest to płaski bieg, bez koniecznych, typowych dla przelazu zmian, typowych dla przelazu zmian, typowych dla przelazu zmian...

— Nasuwają się pytania dlaczego taki krótki dystans proponowano w Biegu Narodowym? 1000 m i 500 m to przecież tylko formalnie biegi na przelaz. W rzeczywistości jest to płaski bieg, bez koniecznych, typowych dla przelazu zmian, typowych dla przelazu zmian, typowych dla przelazu zmian...

— Nasuwają się pytania dlaczego taki krótki dystans proponowano w Biegu Narodowym? 1000 m i 500 m to przecież tylko formalnie biegi na przelaz. W rzeczywistości jest to płaski bieg, bez koniecznych, typowych dla przelazu zmian, typowych dla przelazu zmian, typowych dla przelazu zmian...

— Nasuwają się pytania dlaczego taki krótki dystans proponowano w Biegu Narodowym? 1000 m i 500 m to przecież tylko formalnie biegi na przelaz. W rzeczywistości jest to płaski bieg, bez koniecznych, typowych dla przelazu zmian, typowych dla przelazu zmian, typowych dla przelazu zmian...

— Nasuwają się pytania dlaczego taki krótki dystans proponowano w Biegu Narodowym? 1000 m i 500 m to przecież tylko formalnie biegi na przelaz. W rzeczywistości jest to płaski bieg, bez koniecznych, typowych dla przelazu zmian, typowych dla przelazu zmian, typowych dla przelazu zmian...

— Nasuwają się pytania dlaczego taki krótki dystans proponowano w Biegu Narodowym? 1000 m i 500 m to przecież tylko formalnie biegi na przelaz. W rzeczywistości jest to płaski bieg, bez koniecznych, typowych dla przelazu zmian, typowych dla przelazu zmian, typowych dla przelazu zmian...

— Nasuwają się pytania dlaczego taki krótki dystans proponowano w Biegu Narodowym? 1000 m i 500 m to przecież tylko formalnie biegi na przelaz. W rzeczywistości jest to płaski bieg, bez koniecznych, typowych dla przelazu zmian, typowych dla przelazu zmian, typowych dla przelazu zmian...

— Nasuwają się pytania dlaczego taki krótki dystans proponowano w Biegu Narodowym? 1000 m i 500 m to przecież tylko formalnie biegi na przelaz. W rzeczywistości jest to płaski bieg, bez koniecznych, typowych dla przelazu zmian, typowych dla przelazu zmian, typowych dla przelazu zmian...

— Nasuwają się pytania dlaczego taki krótki dystans proponowano w Biegu Narodowym? 1000 m i 500 m to przecież tylko formalnie biegi na przelaz. W rzeczywistości jest to płaski bieg, bez koniecznych, typowych dla przelazu zmian, typowych dla przelazu zmian, typowych dla przelazu zmian...

— Nasuwają się pytania dlaczego taki krótki dystans proponowano w Biegu Narodowym? 1000 m i 500 m to przecież tylko formalnie biegi na przelaz. W rzeczywistości jest to płaski bieg, bez koniecznych, typowych dla przelazu zmian, typowych dla przelazu zmian, typowych dla przelazu zmian...

— Nasuwają się pytania dlaczego taki krótki dystans proponowano w Biegu Narodowym? 1000 m i 500 m to przecież tylko formalnie biegi na przelaz. W rzeczywistości jest to płaski bieg, bez koniecznych, typowych dla przelazu zmian, typowych dla przelazu zmian, typowych dla przelazu zmian...

— Nasuwają się pytania dlaczego taki krótki dystans proponowano w Biegu Narodowym? 1000 m i 500 m to przecież tylko formalnie biegi na przelaz. W rzeczywistości jest to płaski bieg, bez koniecznych, typowych dla przelazu zmian, typowych dla przelazu zmian, typowych dla przelazu zmian...

— Nasuwają się pytania dlaczego taki krótki dystans proponowano w Biegu Narodowym? 1000 m i 500 m to przecież tylko formalnie biegi na przelaz. W rzeczywistości jest to płaski bieg, bez koniecznych, typowych dla przelazu zmian, typowych dla przelazu zmian, typowych dla przelazu zmian...

— Nasuwają się pytania dlaczego taki krótki dystans proponowano w Biegu Narodowym? 1000 m i 500 m to przecież tylko formalnie biegi na przelaz. W rzeczywistości jest to płaski bieg, bez koniecznych, typowych dla przelazu zmian, typowych dla przelazu zmian, typowych dla przelazu zmian...

— Nasuwają się pytania dlaczego taki krótki dystans proponowano w Biegu Narodowym? 1000 m i 500 m to przecież tylko formalnie biegi na przelaz. W rzeczywistości jest to płaski bieg, bez koniecznych, typowych dla przelazu zmian, typowych dla przelazu zmian, typowych dla przelazu zmian...

— Nasuwają się pytania dlaczego taki krótki dystans proponowano w Biegu Narodowym? 1000 m i 500 m to przecież tylko formalnie biegi na przelaz. W rzeczywistości jest to płaski bieg, bez koniecznych, typowych dla przelazu zmian, typowych dla przelazu zmian, typowych dla przelazu zmian...

— Nasuwają się pytania dlaczego taki krótki dystans proponowano w Biegu Narodowym? 1000 m i 500 m to przecież tylko formalnie biegi na przelaz. W rzeczywistości jest to płaski bieg, bez koniecznych, typowych dla przelazu zmian, typowych dla przelazu zmian, typowych dla przelazu zmian...

— Nasuwają się pytania dlaczego taki krótki dystans proponowano w Biegu Narodowym? 1000 m i 500 m to przecież tylko formalnie biegi na przelaz. W rzeczywistości jest to płaski bieg, bez koniecznych, typowych dla przelazu zmian, typowych dla przelazu zmian, typowych dla przelazu zmian...

— Nasuwają się pytania dlaczego taki krótki dystans proponowano w Biegu Narodowym? 1000 m i 500 m to przecież tylko formalnie biegi na przelaz. W rzeczywistości jest to płaski bieg, bez koniecznych, typowych dla przelazu zmian, typowych dla przelazu zmian, typowych dla przelazu zmian...

— Nasuwają się pytania dlaczego taki krótki dystans proponowano w Biegu Narodowym? 1000 m i 500 m to przecież tylko formalnie biegi na przelaz. W rzeczywistości jest to płaski bieg, bez koniecznych, typowych dla przelazu zmian, typowych dla przelazu zmian, typowych dla przelazu zmian...

— Nasuwają się pytania dlaczego taki krótki dystans proponowano w Biegu Narodowym? 1000 m i 500 m to przecież tylko formalnie biegi na przelaz. W rzeczywistości jest to płaski bieg, bez koniecznych, typowych dla przelazu zmian, typowych dla przelazu zmian, typowych dla przelazu zmian...

— Nasuwają się pytania dlaczego taki krótki dystans proponowano w Biegu Narodowym? 1000 m i 500 m to przecież tylko formalnie biegi na przelaz. W rzeczywistości jest to płaski bieg, bez koniecznych, typowych dla przelazu zmian, typowych dla przelazu zmian, typowych dla przelazu zmian...

— Nasuwają się pytania dlaczego taki krótki dystans proponowano w Biegu Narodowym? 1000 m i 500 m to przecież tylko formalnie biegi na przelaz. W rzeczywistości jest to płaski bieg, bez koniecznych, typowych dla przelazu zmian, typowych dla przelazu zmian, typowych dla przelazu zmian...

— Nasuwają się pytania dlaczego taki krótki dystans proponowano w Biegu Narodowym? 1000 m i 500 m to przecież tylko formalnie biegi na przelaz. W rzeczywistości jest to płaski bieg, bez koniecznych, typowych dla przelazu zmian, typowych dla przelazu zmian, typowych dla przelazu zmian...

— Nasuwają się pytania dlaczego taki krótki dystans proponowano w Biegu Narodowym? 1000 m i 500 m to przecież tylko formalnie biegi na przelaz. W rzeczywistości jest to płaski bieg, bez koniecznych, typowych dla przelazu zmian, typowych dla przelazu zmian, typowych dla przelazu zmian...

— Nasuwają się pytania dlaczego taki krótki dystans proponowano w Biegu Narodowym? 1000 m i 500 m to przecież tylko formalnie biegi na przelaz. W rzeczywistości jest to płaski bieg, bez koniecznych, typowych dla przelazu zmian, typowych dla przelazu zmian, typowych dla przelazu zmian...

— Nasuwają się pytania dlaczego taki krótki dystans proponowano w Biegu Narodowym? 1000 m i 500 m to przecież tylko formalnie biegi na przelaz. W rzeczywistości jest to płaski bieg, bez koniecznych, typowych dla przelazu zmian, typowych dla przelazu zmian, typowych dla przelazu zmian...

PUCHAROWE ZOBOWIĄZANIA

Przed miesiącem w małej świetlicy LZS-u odbyło się zebranie wszystkich członków. Było ich tam sporo: 45 chłopców i 15 dziewczyn. Sekretarz LZS-u 15-letni zetel-empiowicz Andrzej Rogaliński odczytywał w skupieniu instrukcję dotyczącą „Pucharu Polski”.

— Musimy wziąć udział w Pucharze! — Ba, musimy przygotować się starannie, niż do jakiegokolwiek innej dotąd imprezy!

— Wystawiamy dwie drużyny! — Okrzyki te przerodziły się w konkretne zobowiązania członków.

Kol. Rogaliński tak nam o tym opowiadał:

— Wiemy, że Puchar Polski to największa masowa impreza, jaką kiedykolwiek organizowano w Polsce. I to zorganizowano dla takich drużyn jak nasza, jak zespoły przy kołach fabrycznych. Kto mógł przed wojną pokusić się o tak wspaniałe zawody? Dlatego, my ztemperatury Andrzejowa wzywamy wszystkich kolegów z całej Polski „każdy LZS w Pucharze Polski”!

Dyskusje na temat kogo do jakiej wstawić drużyny trwały do dzisiaj. Trenera nie ma, więc chłopcy o wszystkim decydowali sami. Pierwsza jedenaścioro składać się będzie z samych ztemperaturów: Malusiak, Szmidt, Bobila — Wojciechowski, Rokuszewski, Stasiak — Balcerak, Zwierzak, Pawlikowski, Wilczyński, Ponela. Cała ta drużyna liczy w sumie 192 lat i tylko dwóch grających przekroczyło „dwudziestkę”.

NAWET MAMY POMAGAJA

Puchar Polski zelektryzował nie tylko członków LZS, lecz cały Andrzejów. Dyrektor Fabryki Wyrobów Ceramicznych w sąsiedniej wiosce ofiarował chłopcom sukni do bramki, ogrodnik z miejscowej spółdzielni produkcyjnej przyczynił starannie żywności okalającą boisko, a kilka „mam” zafarlowało swą współpracę przy praniu koszulek i spodenek.

Przewodniczącym LZS jest ob. Lisow-

SAD, W KTÓRYM WYROSŁO BOISKO

Ciekawa jest historia boiska, na którym LZS rozgrywa obecnie swoje mecze i urzędują treningi.

Różni więc między szosą a szkołą sad. Takich, którzy pamiętali, kiedy z sadu tego zrywano owoce, we wsi już nie ma. Drzewa próchniały, zeschły się i polewały. I kiedy we wrześniu powstał LZS, wszyscy zabrali się do karczowania bezużytecznego sadu. Wyjmowano pnio, ziemie wyrównano, zarośnięte i zasłonięte trawą. I to wszystko robili chłopcy w wieku od 13-14 do 19-20 lat. Pokochali ten swój LZS i odcierając go do dziś na mecz wolał jeszcze z okien wagonu:

— Napisać, że pytamy wszystkie LZS-y słowami: „Czy zgłosziliście już drużynę do Pucharu Polski?”

3. Jan.

Sprawa o Bieg Narodowy w Teatrze Syrena

BYLEM niemal przy narodzinach koła sportowego w Teatrze Syrena, bowiem kiedy tam poszedłem zafrapowany wiadomością, że Syreniarze zgłosili gremialnie udział w Biegu Narodowym, na czele z jedy-ną na razie członkinią - aktorką, Grodzienką — koło sportowe miało ledwie półtora tygodnia żywota.

Pierwszą osobą, którą spotkałem za kulisami był dyr. Jurandot. Zapytany, czy rozpoczął już treningi, odpowiedział wesoło:

— Kończę właśnie zaprawę. Narazie biegam z konferencji na zebrania, z zebrania na posiedzenie, z posiedzenia na konferencję...

W garderobie aktorów ledwie mogę rozpoznać Olszę. Pan Tadeusz nuciąc melodię, właśnie charakteryzuje się.

— Gdyby to był bieg z płotkami... — zaczyna Olsza.

— „Z płotkami? To pan taki jest moczny w biegu przez płotki?”

— Nie, z płotkami, a nie z... rekami, to nie obawiałbym się przegranaj.

Olsza przechodzi w poważny ton. Pokazuje obandażowane kolano i mówi:

— Jestem bardzo zasmucony, lecz kolano i nie wiem, czy zdążę wykurować je do maja.

— Proszę Tadeusza, musimy przede wszystkim rzucić palenie — słyszę za plecami głos Wacława Jankowskiego. — Palę dziś ostatniego papierosa i cieszę się, że przez Bieg Narodowy będę musiał przestać palić.

Pawłowski, który reżyseruje następną sztukę, opowiada, że przebiega dzień po 60 razy schodzi teatralnie i uważa to za dobre przygotowanie. Nie zamierza jednak na szczęście na tym poprzestać i przyrzeka uroczystość, że rozpocznie właściwy trening. Ba, zredukuję nawet jazdę samochodem o 70 procent na korzyść marszu.

Olsza ubrany już w parady mundur z szarfą i orderami, gotów do wyjścia na scenę, żegna mnie wiele obiecującymi słowami:

— Zespół aktorów i techników Teatru Syrena z zapalem zgłasza udział do Biegu Narodowego. Prosimy przyjąć do nas za tydzień, a wtedy pochwalimy się naszymi przygotowaniem!

Z. W.

Mar 1 maj

CZŁONKOWIE LZS-ów WOJ. SZCZECIŃSKIEGO podjęli szereg zobowiązań 1-majowych. Członkowie ZMP pow. Pyrzyce, zobowiązali się złożyć ludowe Zespoły Sportowe wo wszystkich gromadach gminy Turze, prowadzić systematyczny trening do Biegów Narodowych, utrzymać w nadechających Biegach Narodowych przodujące miejsce oraz zdobyć po raz drugi puchar zarządu wojewódzkiego ZSCh.

WOJ. RADA SPORTU WIEJSK. W KIELCACH i Woj. Rada Sportu Wiejskiego w Łodzi przystąpiły do współzawodnictwa, na oddaniu uroczystości kultury fizycznej na wsi.

MŁODZIEŻ LZS W STAWIE, POW. MYŚLIBÓR, uczci Międzynarodowe święto Klasy Robotniczej przygotowaniem boisk sportowych do rozgrywek o Puchar Polski, przeprowadzeniem systematycznego treningu do Biegów Narodowych oraz założeniem nowego Ludowego Zespołu Sportowego.

My, członkowie LZS w Przeszcinie, pow. Szczecin — brzmie rezolucja — wyremontujemy do 1 Maja boisko piłki nożnej i siatkówki oraz powiększymy liczbę członków LZS z 56 do 60.

W GMINIE STRZELNO młodzież, zrzeszona w LZS-ach i ZMP, uchwaliła odbudować Ośrodek Żeglarski GKKF w Cielnie 18 czerwca br., w święto Morza, oddać do użytku.

MŁODZIEŻ AKADEMICKA POLITECHNIKI GDAŃSKIEJ, zrzeszona w AZS, uchwaliła m. in. wozować do współzawodnictwa młodzież innych uczelni, o jak najlepszy udział w Biegach Narodowych w dniu 7 maja br., w turnieju o Puchar Polski oraz w turnieju siatkówki, organizowanym z okazji Tygodnia AZS.

Zarząd uczelniany i zarząd AZS przy Politechnice Gdańskiej zobowiązali się, jako czyn 1-majowy, przygotować do dnia 25 maj, 4 boiska do siatkówki i jedno do koszykówki.

SPORTOWCY ZWIĄZKOWYCH KLUBÓW SPORTOWYCH: Spójni, Kolejarska, Budowlanych oraz koło sportowe przy zakładach wyrobów metalowych Nr 1 w Radomiu postanowiły uporać się z zadaniem postawionym przez Międzokół stadion przy dawnym koczarskim.

Młodzież szkolna walczy

Doroczne zawody międzyszkolne w piłce ręcznej przeniesiono na salę i przeprowadzono w okresie marca.

Ze względu na dużą ilość meczów i konieczność rozegrania ich w ściśle oznaczonym czasie, zawody w salce rozgrywane są nie na sali lecz na czas 2x10 min. W ciągu tych 20 minut w rozgrywkach legorocznych uzyskano najwyższy wynik 65:17, a najniższy 20:15 wśród zespołów żeńskich, a 39:13 i 11:9 wśród zespołów męskich.

Jeśli idzie o poziom drużyn żeńskich, to technika w stosunku do roku ubiegłego znacznie poprawiła się. Wszystkie 6 zespołów finałowych ze Szk. Og. z ul. Barlickiej, Szk. Og. im. Konopnickiej i Szk. Og. im. Sowińskiego grają zupełnie poprawnie.

W roku rozgrywek do finału zakwalifikowały się drużyny P. Szk. Og. im. Słowackiego, P. Szk. Og. im. Zimochowskiej, P. Szk. Og. im. Powstańców, P. Szk. Og. im. Sempolowskiej a z rozgrywek dodatkowych weszły zespoły P. Szk. Og. im. Hoffmanowej i P. Szk. Og. im. kr. Jądwi-gi.

W walkach finałowych i miejsce zdobyła P. Szk. Og. im. Słowackiego, która przegrała tylko jedno spotkanie ze Szk. Og. im. Powstańców, prowadząc zresztą do przerwy. Drugie miejsce zajęła Szk. Og. im. Sempolowskiej, trzecie Szk. Og. im. Powstańców, czwarte Szk. Og. im. Hoffmanowej, piąte — Szk. Og. im. kr. Jądwi-gi, szóste — Szk. Og. im. Zimochowskiej.

Wyodrębniły się swą grą następujące uczennice: Z. Maszewska i E. Chyrosz (Słowacka), M. Dzwonkowska i D. Sowińska (Sempolowska), I. Dziakówna i E. Bóchow-na (Hoffmanowa), H. Łazarska (Curio-Skłodowska) i B. Jędrzejczak (kr. Jądwi-gi).

3. Jan.

Ala byłbyśmy niesprawiedliwi, gdybyśmy nie podali, że cały zespół Powstańców jest b. równy i groźny choć nie ma tam asów o czym przekonał się mistrz tegoroczny Słowacki. Drużyną niedalekiej przyszłości jest zespół Sowińskiego, a b. groźnym już niedługo będzie zespół Szk. Og. z Bielani (ul. Barlicka 2) już dziś b. dobry technicznie ale słaby taktycznie.

Rozgrywkę szkół męskich zgromadziły 21 drużyn, które drogą rozstawienia zeszkolonych finalistów i dalszego rozstawienia, zostały podzielone na 5 grup.

Z grup do półfinałów weszły szkoły: Batorego, Mickiewicza, Jasińskiego, Raytana, z Bielani (ul. Kamiedulów) i Żeromskiego z Żyrardowa.

W pierwszym półfinale zwyciężył Batorego, w drugim Żeromski z Żyrardowa. Ze spół z Bielani (ul. Kamiedulów) wykazał pełną postawą w walce z Batorem i ten mecz był najlepszym spotkaniem mistrzostw; następnie swe spotkanie ze Szk. Og. z Grochowa wygrały Bielany po ciężkiej walce, długo nie mogąc odnaleźć formy z meczu z Batorem.

Tytuł mistrza zdobył zespół Batorego w składzie: Płazyski, Ziolkiewicz, Boor, Nurzyński, Ochocimski, Christians i Szelner natrafiając na swej drodze do sukcesu tylko jednego groźnego przeciwnika: Bielany, ale koncentracja woli zwycięstwa przy dobrej taktyce i wysokim zawodownictwie technicznym zapewniła przyszłemu mistrzowi zwycięstwo. Wicemistrzem zostali chłopcy z Żyrardowa, którzy, jak widać, nie marują o wspaniałych możliwościach treningowych, jakie daje im piękna sala Włókniarza — Żyrardowianki. Trzecie miejsce zajęły Bielany, czwarte Grochów, piąte Mickiewicz, szóste Jasiński.

Z graczy tych drużyn wyróżniają się: Okraszewski i Ambrozjak (Żyrardów), Skoczylas (Grochów), Zabokrzecki (Stan.) i cała równa drużyna z Bielani, która odznacza się ruchliwością i dobrze rozumie się. Zaobserwować się dalo w drużynach wielu serwujących „hakami” i to w dość dobrym wydaniu. Blokowanie i asokracja blokujących stosowano dość poprawnie.

Turniej koszykówki rozgrywany na sali AWF zgromadził 16 drużyn. Rozgrywki doprowadzone zostały do finałów, w których zgodnie z przewidywaniami znalazły się drużyny Batorego, Kollajata, Raytana i Żeromskiego z Żyrardowa. Walka o wejście do finału drużyn, które zajęły drugie miejsce w grupach zakończyła się sukcesem Batorego III i Jasińskiego I. Faworytem na mistrza jest w obecnych rozgrywkach siła drużyna Kollajata, która powinna wygrać z zastępczym mistrzem Batorem I i Raytanem chociaż drużyny te łatwo swej sile nie chcą sprzedać i mogą sprawić kandydatowi na mistrza przykrą niespodziankę.

**Wrocław
1949**

Na bokserkim etapie

**Gdańsk
1950**

20 KWIETNIA, a więc już niepełna za dwa tygodnie rozpocznie się w Gdańsku wielka batalia bokserka o mistrzowskie tytuły. Po uchwale PZB, dopuszczającej do mistrzostw dodatkowych bokserów, gdański turniej nabiera specjalnego waloru.

By zorientować się w tegorocznym układzie sił — trzeba sięgnąć pamięcią do ubiegłego roku, kiedy to walczone na ringu wrocławskim. W ten sposób w pewnej mierze zdamy sobie sprawę, jak dalece niektórzy pięściarze postąpili naprzód i czy należy liczyć się, iż w tym roku odegrają rolę.

Tak więc, w r. 1949 głównymi bohaterami w konkurencji much byli Kasperczak, Woźniak, Mikołajczewski i Gumowski. W tym roku sytuacja nieco zmieniła się. Mikołajczewski, który przeszedł roku, po bardzo wyrównanej walce, wyeliminował Woźniaka, odpadł ze stawki. Chłopak młodszy i już nie może utrzymać limitu wagi muszej. Na placu pozostają więc główni rywale: Woźniak i Kasperczak.

WOŹNIAK MIAŁ PRACOWITY SEZON

Wydało się nam, że Woźniak miał szczęśliwszy sezon od Kasperczaka. Kasperczak po zdobyciu mistrzostwa Europy stał się jakby oczkiem w głowie. A więc, nie pojechał do Budapesztu, aby ewentualnie nie narazić na szwank tytułu mistrza, ale walczył w Finlandii na meczu między państwami — zapewne dla tego samego powodu. Nadto Kasperczak, szczególnie na początku zimowego sezonu miał trudności z wagą. Wszystkie te okoliczności wpłynęły na to, iż Woźniak bardziej pracowicie spędził ostatnią zimę i należy przypuszczać, że nabral rutyny i jeszcze więcej otrząsnął się z ringiem. Dlatego też sądzimy, iż w tym roku tytuł mistrza przypadnie w udziale właśnie temu bokserowi.

...Ale, do ataku ruszy również młoda gwardia i zaciekawia nas, jak na 18 "rutynowanych" bokserów wypadną dajmy na to łódzianin Anielak, czy też poznańczyk Mańelski?

TRADYCJI STAŁO SIĘ ZADOSĆ

W koguciej ubiegłego roku tradycji stało się zadosć; tytuł zdobył Grzywocz, a Czarnecki deptał mu po piętach tak, jak to już czyni od 1946 r. W tym roku może zaistnieć podobna sytuacja, gdyż nie sądzimy, aby w tej kategorii rozwinęła się ostra rywalizacja. Ubiegłego roku we Wrocławiu o mało nie doszło do sensacji. Przypomnijmy sobie, że przecież Grzywocz przegrał swą pierwszą walkę z Czajkowskim. Wierdykt ten jednak został uznany przez Komisję za mylny i Grzywocz dopuszczono do dalszej konkurencji. Grzywocz może jednak spać spokojnie, Czajkowski w tym roku nie bierze udziału w mistrzostwach. Natomiast należy zwrócić uwagę na Szadkowskiego — boksera mało efektownego, ale o silnym ciosie z prawej ręki. Kto wie, czy Szadkowski nie sprawi niektórym bokserom niespodzianki. Dodatkowo dopuszczeni Sorczewski, Gołyński czy Faska nie są do zlekceważenia.

Rywalizacja ubiegłego roku w piórkowej była zażarta. Stawka była doborowa: Antkiewicz, Matloch, Bazarnik, Marcinkowski, Gołyński, Moźdzynski, Kruza, Sieradzian, Panke. Panke wyeliminował Marcinkowskiego, a Antkiewicz Bazarnika, Kruza pokonał Sieradzianę i Pankego, kwalifikując się do finału. Gołyński odpadł w przedbojach z powodu faulu. Wszystkie niemal walki stały na dobrym poziomie.

W PIÓRKOWEJ KROK WSTECZ

W tym roku, jak się zdaje, rywalizacja będzie skromniejsza. Należy przypuszczać, że w głównej mierze ograniczy się do konkurencji pomiędzy Pankiem a Antkiewiczem. Jest to tylko teoria. Panke podobno w ostatnich czasach nie błyszczał nadzwyczajną formą i raczej cofnął się w rozwoju. Nie jest więc wykluczone, że praktyka zada klam teori.

Na Śląsku mówią: „Uwaga na Brzezińskiego...“.

Nadto w tym roku zobaczymy w Gdańsku kilku młodych — dobrych bokserów, jak Kowalewski z Pomorza, silnego Kafłowskiego z Wrocławia.

Na starcie zabraknie Matlocha (chroniczna kontuzja ręki), Kruzy i

Bazarnika. Zapowiada się, że poziom będzie niższy, niż ubiegłego roku.

Zeszłoroczne mistrzostwa w kategorii lekkiej były o tyle interesujące, że startował w nich po raz ostatni Czortek. „Kajtek” już w pierwszym kole natknął się na „karabin maszynowy” w postaci Sadowskiego ze Szczecina. Czortek wygrał z największym trudem, a werdykt był go rąco dyskutowany. Waluga — dobry bokser z Wrocławia, został nieznacznie pokonany przez Czortka w półfinale. W drugiej połowie batalii rozegrała się pomiędzy Piotrowskim a Kudackim i przyniosła sukces pomorzaninowi. Finał był niemiłej zażarty — wygrał go Czortek.

BEZ SADOWSKIEGO

Jak się zdaje, w tym roku poziom walk w lekkiej będzie słabszy, niż we Wrocławiu. Zabraknie bowiem Sadowskiego, który w tej chwili miałby największe szanse na zdobycie tytułu. Mówiąc „między nami”, bokserowi temu jeszcze wiele brakuje do prawdziwej klasy.

Zabraknie również Walugi, który wczynie użera się z chorą ręką. Nie widzimy więc kandydata na mistrza. Może nim zostać Piotrowski z Pomorza, o ile zdola ochronić swe czule łuki brwiowe. Przy szczęśliwym losowaniu mogą odegrać rolę tacy bokserzy, jak Kudacki (dodatkowo dopuszczony), czy też Żurawski z Warszawy, a może nawet Kazimierzczak z Lublina.

DEBISZ OBJAŁ ROLĘ OLEJNIKA

W półśredniej faworytem, podobnie, jak ub. roku, jest Chychła, który posiada największą klasę wśród naszych bokserów wszystkich kategorii. We Wrocławiu poziom nie był wysoki, a finał tradycyjnie odbył się pomiędzy Chychłą a Olejnikiem.

W tym roku przypuszczalnie rolę Olejnika obejmie Debisz, który powinien dojść do finału. Na tle Debisza i Chychły dość blade przedstawia się pozostała stawka, w której z czołowych pięściarzy widzimy Szołca, Kwaśniewskiego, Musiałę, Wiszę, Trepizura i innych.

W średniej we Wrocławiu nie walczył Kolezyński.

W tym roku start tego boksera o głośnym nazwisku niewątpliwie wpłynie na podniesienie poziomu rywalizacji. Kolezyński nie będzie miał łatwego zadania. Jego konkurenti okrzyknęli w ciągu ostatniego roku. Sznajder, Iwański czy Nowara niewątpliwie mogą być groźnymi przeciwnikami dla „Kółki”.

Ubiegłego roku Nowara miał dość łatwą drogę do finału. Nawiasem mówiąc, popełniono błąd w losowaniu tak, że mistrz z 1948 r. znalazł się w jednej połowie z Nowarą. Na ringu oglądaliśmy po raz pierwszy Grzelaka, który pokonał Palińskiego, ale uległ Kwiatkowskiemu. Cebulak, po kontuzji ręki, stanął do mistrzostw w słabej formie i już w pierwszym kole wyeliminował go Kwiatkowski. Wilczek był słaby, przegrał z Nowarą po kiepskiej walce. Nowara zwyciężył Zagórskiego i w finale stanął do walki z Kwiatkowskim i wygrał ją zdecydowanie.

W tym roku stawka będzie silniejsza: Kolezyński, Nowara, Sznajder, Wilczek, Olejnik, Paliński, Cebulak, Iwański, Trzesowski, Matula — to bokserzy, którzy coś potrafią. Nadto zobaczymy Czaplińskiego, boksera o piorunującym ciosie.

W półciężkiej tytułu broni Szymura. Na ten temat nie ma się co rozchodzić. Kto może zagrozić Szymurze? Sądzimy, że jeszcze w tym roku utrzyma się na tronie — choć Grzelak, Krupiński są zawodnikami, którzy przy słabym dniu Szymura — może mieliby coś do powiedzenia.

Ciekawi jesteśmy również startu Gwoździa ze Śląska, który podobno jest utalentowanym zawodnikiem. Przypuszczalnie będą mieli coś do powiedzenia Woźniak, Franek — a może i ambitny, bojowy Famulicki — dopuszczony dodatkowo. Flisikowski przegrał ostatnio z Urbanakiem w I r. i to nieomal przez k.o. Zapewne GOZB zrezygnuje z jego startu.

We Wrocławiu Szymura bez żadnego wysiłku doszedł do finału, wygrywając wszystkie walki przed czasem. Z drugiej strony Koleczko wygrał z Krupińskim. W finale

Koleczko w 1 r. został znokautowany przez Szymurę.

W ciężkiej we Wrocławiu doszło do spotkania w finale pomiędzy Kli meckim a Niewadziem. Nasi Czytelnicy zapewne pamiętają, że lepszym bokserem był Niewadzi, a werdykt sędziowski budził duże zastrzeżenia. W czasie mistrzostw najbardziej zażarta walka rozegrana została pomiędzy młodymi Stecem i Rutkowskim. Przyszło zwycięstwo Stecowi, lecz następnie werdykt został zmieniony.

Nie sądzimy, aby w tym roku poziom walk w najcięższej kategorii uległ poprawie, a zapewne rutyna starszych bokserów odegra decydującą rolę. Dlatego przypuszczamy, że Jaskółka przystępuje do rywalizacji z dużymi szansami.

We Wrocławiu przekonamy się, czy „młodzież”, która nadal będzie reprezentowana ze Stecem i Rutkowskim na czele, poczyniła postępy. Po raz pierwszy zobaczymy w mistrzostwach Drapalę, do którego nie mamy zbyt wielkiego zaufania. Warszawa będzie reprezentowana przez Gościńskiego — zwycięzcę Szymury, a Gdańsk przez Grabowskiego, który znokautował Drapalę. Mimo tych sukcesów, nie przypuszczamy, aby ci dwaj bokserzy mogli odegrać poważną rolę na gdańskim ringu.

Kazimierz Gryzewski

Nowy Konkurs

Którzy bokserzy? zdobędą mistrzowskie tytuły?

W DZISIEJSZYM numerze zamieszczamy pierwszy kupon konkursowy. Warunki uczestnictwa są proste. W kuponie należy wypełnić odpowiednie rubryki, a w szczególności wskazać ośmiu nazwisk w kolejności wag tych bokserów, których typuje się na mistrzów Polski roku 1950!

Dla lepszego zorientowania się w układzie sił, dobrze będzie przypomnieć sobie, jak przebiegały mistrzostwa w poszczególnych okręgach oraz wziąć pod uwagę zgłoszenia dodatkowe.

Już w roku 1948 zorganizowaliśmy podobny konkurs. Mistrzostwa odbywały się wówczas w Warszawie. Pozornie dawało się, że wytypowanie najlepszych 8 bokserów polskich we wszystkich wagach nie nastęca trudności. W praktyce wyszło to inaczej. W roku 1948 ani jeden z uczestników konkursu nie nadesłał bezbłędnej odpowiedzi.

Trzeba jednak przyznać, iż wytypowanie ówczesnych mistrzów było zadaniem wyjątkowo trudnym. Nikt nie przewidywał, by młodzieńki poznańczyk Kasperczak zdobył szczytowe miejsce, nie wierzone, aby silne, ale nieskoordynowane ciosy Zagórskiego mogły mu utworzyć drogę do mistrzowskiego tytułu.

W rezultacie tylko jeden z naszych czytelników, Zbigniew Borkowski z Sopotu odgadł trafnie 7 mistrzów i potknął się na ósmym. Przewidywał on Klimeckiego, jako mistrza wagi ciężkiej, a tymczasem tytuł zdobył — Jaskółka!

W roku 1950, uczestnicy konkursu znajdują się w obliczu szeregu zagadek. Już dziś bowiem przewidzieć można, że tegoroczne mistrzostwa będą się toczyły pod znakiem ataku młodych na pozycje rutynowanych mistrzów. I tak np. zachodzą wątpliwości, czy Kolezyński i Szymura utrzymają swe miejsce. Podobnych problemów będzie jeszcze znacznie więcej i będziemy przedkładać je uczestnikom konkursu.

Jak powiedzieliśmy na wstępie, kupon należy wypełnić czytelnie i przesłać do naszej redakcji, Warszawa, skrytka poczt. 181, zaopatrzone kopertę w napis „Konkurs”.

Każdy z uczestników, może wypełnić dowolną ilość kuponów.

Ostateczny termin nadsyłania kuponów upływa 17 kwietnia. Przy listach nadsyłanych pocztą, miarodajny będzie datownik stempla.

Jako nagrodę przewidujemy dla 15 zwycięzców sprzęt sportowy.

W wypadku większej liczby trafnych odpowiedzi o przyznaniu nagród zadecyduje losowanie.

Mistrz świata startuje w W-P

Andersen przewodzi reprezentacji Danii

WYŚCIG kolarski Warszawa — Praga ma już zapewniony udział 12 reprezentacji. Ostatnio wpłynęło zgłoszenie Bulgarii. Napływają już zgłoszenia imienne poszczególnych zespołów, znamy więc składy Francji (FSGT), Finlandii (TUL) i Danii (Organizacja Sportu Robotniczego). We wszystkich tych trzech zespołach widzimy nazwiska znanych z poprzednich wyścigów Praga — Warszawa 1949 lub Tour de Pologne 1949.

KOLARZE FSGT

FSGT przysłała następującą drużynę: Herbulot, Riegert, Garnier, Alix, Lemay i Vriet. Z szóstką tej po raz pierwszy zobaczymy w Polsce tylko Vriet, pozostałych mieliśmy już okazję widzieć.

Herbulot, Riegert i Garnier w wyścigu Praga — Warszawa dali się pokonać tylko Czechosłowakowi Veselému. W klasyfikacji zespołowej zwyciężyła druga drużyna Francji w składzie: Herbulot, Bathie, Benedetto.

Z wyjątkiem Vriet pozostała piątka startowała w tymże roku w wyścigu „Dookoła Polski”. 8-osobowy zespół Francji zajął w ogólnej klasyfikacji czwarte miejsce. Indywidualnie najlepszy był Riegert (6), następnie Lemay (8) i Alix (9). Doskonali Garnier uległ wypadkowi na II etapie i wycofał się, co znacznie osłabiło drużynę.

Reprezentacja robotnicza Danii, która jest obecnie najlepsza w państwie, składa się z następujących zawodników:

Andersen, 28 lat. W r. z. zdobył on mistrzostwo świata na torze z 4.000 m, mistrzostwo szosowe narodowe skandynawskich, nadto wygrał 3 etapowy wyścig o mistrzostwo Danii. 27-letni Popke, najlepszy obecnie szosowy duński. Nielsen, 20 lat, mistrz szosowy Danii w 1948 r., Petersen, 30 lat, czterokrotny mistrz Danii na szosie. Ammentorp, 27 lat, Emborg, 29 lat, Ostergaard, 26 lat.

Pomiedzy trzema ostatnimi odejdzie się jeszcze dodatkowa eliminacja, która wyłoni dwóch najlepszych zawodników do reprezentacji.

Z siódemki tej brali udział w wyścigu Dookoła Polski: Nielsen, Ammentorp i Ostergaard. Pierwszy wycofał się po III etapie nie odegrawszy roli, natomiast dwaj pozostali wykazali na początkowych etapach wspaniałą formę. Ammentorp wygrał IV etap, a w V był drugi, jednak wyczerpany, w następnym zajął odległe 60 miejsce, po czym wycofał się. Ostergaard był na I etapie zajmując drugie miejsce, jednak wskutek samotnej długiej ucieczki wyczerpał siły i na IV etapie również wycofał się. Drużyna Danii wygrała wówczas I etap, została jednak osłabiona brakiem Ostergarda oraz Ammentorpa w następnych i w rezultacie zajęła 6 miejsce.

FINOWIE W TRUDNEJ SYTUACJI

Skład Finlandii jest następujący: Salminen, Kasslin, Makila, Punkinen, Pellinen, Laine. Z zawodników tych debiutowali w r. z. w wyścigu Praga — Warszawa Pellinen, który zajął 63 miejsce na 71 zawodników i Punkinen — 65. Punkinen, Salminen, Kasslin i Makila brali udział w Tour de Pologne, zajmując zespołowo 8 miejsce na 9 sklasyfikowanych drużyn. Indywidualnie najlepszy był Salminen, który zajął 20 miejsce na 54 kolarzy.

Kolarze fińskiego TUL znajdują się w trudnej sytuacji, co najlepiej obrazuje wypowiedź wiceprzew. tej organizacji Yrio Enne, który bawi obecnie w Polsce w delegacji:

— Kiedy przed dwoma tygodniami wyjeżdżaliśmy z Finlandii, w Helsinkach było 19 stopni mrozu, a na łąkach leżał śnieg półmetrowej grubości. W takich warunkach kolarze nasi mają trudną pracę.

Z Białogostoku

W ubiegłą niedzielę, w woj. białostockim rozpoczęły się rozgrywki piłki nożnej o mistrzostwo klasy A.

W Białymstoku, Wigry (Suwałki) pokonał K9 Związkowiec (Białystok) 2:1 (0:1), w Stawowcach — Gwardia (Białystok) wygrała z miejscowym Kolejarzem 5:2 (4:0) i w Hajnowce Unia wygrała z Kolejarzem z Elku 2:1 (0:0).

W dalszym ciągu rozgrywek o mistrzostwo klasy A ZOZIS padły następujące wyniki: Unia (Hajnowka) pokonała Gwardię (Białystok) 9:0 i Kolejarz (Elk) wygrał ze Spółnią (Białystok) 5:4.

danie, zamiast więc jeździć na rowerze, przygotowują się do wyścigu Warszawa — Praga ćwiczeniami gimnastycznymi i biegami.

Z. W.

200 tys. osób obejmie kultura fizyczna w Białymstoku

W Białymstoku odbyło się inauguracyjne zebranie WKKF. Przewodniczącym Komitetu został ob. Adamski, sekretarzem ob. Darmochwał.

W bieżącym roku, w woj. białostockim zasięgiem kultury fizycznej objętych będzie przeszło 200 tys. osób, z czego na wieś przypadnie blisko 150 tys. Plan przewiduje zorganizowanie 2.447 zawodów, w których udział weźmie 43 tys. zawodników oraz przeszło 3 tys. masowych akcji z udziałem 254 tys. zawodników.

W akcji szkoleniowej zorganizowanych będzie 45 kursów, na których przeszkoli się 1.394 uczestników. Plan wydatków na kulturę fizyczną zamknął się kwotą 83 mil. zł. Poczynionych zostanie szereg inwestycji na ogólną sumę 17 mil. zł.

Lublin donosi

Akademickie Zrzeszenie Sportowe zorganizowało po raz pierwszy w Lublinie międzywydziałowy turniej w siatkówce żeńskiej i męskiej dla studentów UMCS-u i KUL-u. UMCS zgłosił 11 zespołów męskich i dwa żeńskie a KUL niestety tylko jedną drużynę męską! Celodzienny turniej zakończył się zwycięstwem Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego w siatkówce żeńskiej i Wydziału Weterynaryjnego w siatkówce męskiej.

55 zawodników wzięło udział w wiosennych biegach przełajowych zorganizowanych przez Radę ORZ dla członków Klubów i Kół związkowych z terenu miasta Lublina. Biegi obejmowały trzy konkurencje: biegi juniorów, seniorów i kobiet. Niestety do tej ostatniej konkurencji nie zgłosiła się ani jedna zawodniczka.

W biegu na 500 m dla juniorów zwyciężył Taborek w czasie 1:32,0, przed Ziębą 1:32,1 i Kruczyński 1:34,0 (wszyscy Kolo Związkowca — Dom Młodzieży). Bieg 100 m zakończył się zwycięstwem Grabowskiego (Dom Młodzieży) w czasie 2:51,5. Drugim był Paszkiewicz (Budowlani) 3:05,0 i trzeci St. Zbroński (Spółnia) 3:05,5.

Mistrz Polski w tenisie stołowym T. Pałyński, odwiedził także dwa LZS-y, gdzie demonstrował grę w tenisa stołowego. Pałyński grał z członkami LZS Zamościa i LZS Janowice koło Zamościa. LZS Janowice zobaczył po raz pierwszy ping-pong. Stół do Janowic przewieziono z Zamościa.

Pismo sportowe ZMP. Redaguje Komitet Nakładem Spółdzielni Wydawniczo-Oświatowej „Czytelnik” Redakcja: Warszawa, ul. Okulowska 5 Tel. 8.70-05, 8.70-01, 8.82-51

Administracja: Warszawa, Pl. Trzech Krzyży 16, tel. 8.10-25. Prenumerata miesięczna wynosi 120 zł. Kwartalna — 350 zł. Roczna — 1200 zł. Promotorat przyjmuje P. P. K. „Ruch” Oddz. w Warszawie, Pl. Trzech Krzyży 16, na Konto PKO Nr 1-8005.

Przy każdej wpłacie należy podać dokładnie cel wpłaty na odwrócie przelezu. Cena ogłoszeń: 50 mm x 1 cm — 80 zł. Złożono w Drukarni ZMP, Warszawa Oddz. w Warszawie „Czytelnik Nr 2”

B-102681

Kraków-Szczecin 12:4

Słaby boks pod Wawelem

KRAKÓW, 5.5 (Tel. wł.). Kraków — Szczecin 12:4. Wyniki (na pierwszym miejscu bokserzy Krakowa): Musza — Domański pokonał Graczyka, kogucia — Łukasik przegrał w o. (nadwaga) z Izydorczykiem, piórkowa I — Leja pokonał Ciupkę, piórkowa II — Pasławski wygrał w 2 rundzie przez poddanie się Stopy. Lekka — Piszczek przegrał przez t. k. o. (rozcięcie łuku brwiowego) po pierwszej rundzie z Bazarnikiem, średniej — Rapacz wypunktował Ambroza, półciężka — Kamiński zwyciężył w. o. na skutek braku przeciwnika, ciężka Szymula wygrał z Kubasiewiczem.

Jedynie Pasławski, Leja i Rapacz z Krakowa, a Ciupka, Bazarnik i Ambroź ze Szczecina, zademonstrowali dobry poziom boks. Pozostali znacznie słabsi, zdradzili przy tym braki kondycyjne i skłonność do nieczystej walki. Napomnienia za przetrzymywanie i wieszanie się na przeciwniku były na porządku dziennym. Sędziował w ringu Gronowski z Warszawy. Punktowali Dziura ze Śląska, Izdiak ze Szczecina i mjr. Strasser z Krakowa.

Szczecin zgłasza 10 bokserów

SZCZECIN. Szczeciński OZB zgłosił do mistrzostw Polski pełną drużynę mistrzów okręgu, a mianowicie (od muszej do ciężkiej): Walczaka (Gw. Szcz.), Izydorczyka (Kolejarz Starg.) Bazarnika (Gw. Koszalin), Stasiaka (Gw. Szcz.), Żurawicza (Gw. Słupsk), Ambroza (Związek Szcz.), Głębokiego (Sp. Starg.) i Rutkowskiego (Zw. Szcz.).

Ponadto OZB prosi o dodatkowe dopuszczenie Kawczyńskiego w półśredniej, którego absencja w mistrzostwach była usprawiedliwiona (pauza po nokcaucie) oraz Jarmułowicza w ciężkiej, wicemistrza okręgu, który stoczył bardzo dobrą walkę z Rutkowskim w finale mistrzostw.

Z zawodników tych dobrą formę wykazują Izydorczyk, Bazarnik, Ambroź i Rutkowski. Sadowski nie będzie startował z powodu dyskwalifikacji. (cz.)

Bokserzy Gwardii w Jeleniej Górze

Na obóz Gwardii, organizowany w Jeleniej Górze przed mistrzostwami Polski w boksie, wyjechali w dniu 4 bm. z Warszawy: Frąckowiak, Szadkowski, Tychyński, Koleczkiński, Woźniak, Szymura, Wilczek, Famulicki, Spingiel, Jankowski.

Rzeszów bez ciężkiej

Do mistrzostw Polski w boksie zgłosił Rzeszów siódmą zawodników: w muszej Leszczyk, w koguciej Barłowski, w piórkowej Jabłoński, w lekkiej Krowiak, w kowej Jabłoński, w średniej Gac, w półciężkiej Kaczorowski, ciężka vacat.

dnia — Rapacz wypunktował Ambroza, półciężka — Kamiński zwyciężył w. o. na skutek braku przeciwnika, ciężka Szymula wygrał z Kubasiewiczem.

Jedynie Pasławski, Leja i Rapacz z Krakowa, a Ciupka, Bazarnik i Ambroź ze Szczecina, zademonstrowali dobry poziom boks. Pozostali znacznie słabsi, zdradzili przy tym braki kondycyjne i skłonność do nieczystej walki. Napomnienia za przetrzymywanie i wieszanie się na przeciwniku były na porządku dziennym. Sędziował w ringu Gronowski z Warszawy. Punktowali Dziura ze Śląska, Izdiak ze Szczecina i mjr. Strasser z Krakowa.

Hadasik otwiera listę klasyfikacyjną szosowców

UMIESCIŁYśmy niedawno punktację, na podstawie której będziemy ogłaszali listę klasyfikacyjną kolarzy szosowych po każdej imprezie o charakterze ogólnopolskim i międzynarodowym. Sądzimy, że punktację tego rodzaju, która uwzględni wiele elementów, przyczyni się nie tylko do współzawodniczenia naszych szosowców, lecz również po zakończeniu sezonu będzie sprawiedliwą oceną pracy zawodników.

Mamy już za sobą pierwszą imprezę ogólnopolską, mistrzostwa Polski na przełaj, możemy więc ułożyć naszą listę. Zgodnie z zapowiedzią, punktację w tym wyścigu bierzemy pod uwagę 10 pierwszych miejsc na mecie oraz dodatkowe 2 pkt. miejsc na mecie oraz dodatkowe 2 pkt. miejsc na mecie oraz dodatkowe 2 pkt. miejsc na mecie.

1) H. Hadasik — Unia-Ruch Chorzów 12
2) Wacław Wrzesiński — Kol. W-wa 11
3) Jorw Bek — ŁKS Wiśnicz 10
4) Wł. Wandor — Związek Kr. 9
5) Bol. Olejny — ŁKS Wiśnicz 8
6) Wiesław Murawianiec — ŁKS Wiśnicz 7
7) Mar. Rzeźniak — Kol. W-wa 6
8) Stefan Piegat — Ogn. W-wa 5
9) Jan Manowski — Gwardia W-wa 4
10) Teofil Saluga — Gwardia W-wa 3
11-17) ex-aequo po 2 pkt.: Siemiński, Mołyka, Stolarczyk, Olszowski, Gabrych, Wojciech, Kruk.

Lista jest niespodzianką, bowiem wśród 10 pierwszych nazwisk są tylko cztery z kadry reprezentacyjnej szosowców (Wrzesiński, Rzeźniak, Saluga).

Revelacją było zwycięstwo Hadasika, który w mistrzostwach na przełaj startował dopiero po raz pierwszy jako zawodnik licencjonowany.

21-letni Hadasik błysnął talentem w r. z., kiedy w wyścigu ulicznym Dziennika Zachodniego w Katowicach zwyciężył niemal 300 konkurentów. Tytuł mistrzowski nie dostał się mu przypadkowo. Utalentowany Zetempowicz pracował sumiennie całą zimę, a zwyciężając renomowanych szosowców dał dowód wysokiej klasy w trudnej konkurencji przełajowej.

Ze zwycięstwa Hadasika nie można, oczywiście, wyciągać zbyt daleko idących wniosków. Hadasik jest jeszcze młody i ma czas na to, aby startować w poważnych konkurencjach wieloetapowych; jeżeli nie chce zapisać się w historii naszego kolarstwa jedynie jako meteor, musi kontynuować pracę, która tylko wówczas da dobre wyniki, jeżeli będzie systematyczna.

Niespodzianką na liście jest trzecie miejsce Baka, członka kadry reprezentacyjnej... torowców. Cieszymy się, że czołowy nasz torowiec spróbował szczęścia na szosie, jednak sygnalizują nam, iż jego stan ręki po kontuzji w r. z. na tournée po CSR, radziłbyśmy więc Bekowi zająć się najpierw kuracją.

Nazwiska Olejny, Piegata i Manowskiego w czołówce są również niespodzianką w plus. Brak Nowocza z Kadry reprezentacyjnej usprawiedliwiona choroba (zwinka), wobec czego musiał opuścić obóz kondycyjny przed wyścigiem W-P.

Kierunek - Biegi Narodowe!

Miasto piłkarzy ma ambicje i. atletyczne

KRAKÓW, 4.4.

MIECZYSLAW KOŁODZIEJ-
CZYK, uczeń II klasy liceum
ogólnokształcącego w Krakowie
porzucił swych kolegów, którzy
chcą wstąpić w ślady Kałuży,
Reymana i in. trenują piłkę nożną
na historycznych błoniach i rozpo-
czął codzienną, coraz dłuższą run-
de.

Wyrażenie: „codzienna runda”
jest o tyle nieścisłe, że młody
uczeń wczoraj właśnie nie trenowa-
ł! — Było za dużo „wkuwania”
— wyjaśnił.

Dziś natomiast potrenuje dłużej, bo
jutro są same „łatwe rzeczy” w
szkole.

Gdy po upływie około 20 minut po-
wrócił Kołodziejczyk na miejsce,
gdzie „jego” Kołodziej nadal obstrze-
liwal bramkę zrobioną z czapek i te-
czek, wtedy dziwna skarga wydarła
się z jego ust:

— Już wnet nie będzie gdzie bie-
gać. Coraz więcej trenujących!

Jest w tym dużo przesady, gdyż roz-
ległe błonia krakowskie mogą być te-
renem ćwiczeń dla wielu tysięcy. Ale
nie ma w tym przesady, że we wczes-
nych godzinach porannych, zanim
zacznie się — mówiąc językiem Kolo-
dziejczyka — „buda” i od wczesnych
godzin popołudniowych można spot-
kać na błoniach, na pobliskich wa-
łach nad Rudawą, w lasku Wolskim,
na Sikorniku, w pobliżu skał Twar-
dowskiego a przede wszystkim na
stadionach i wokół nich, mniejsze
lub większe grupy ćwiczących i sa-
motników, przygotowujących się do
startu w Biegu Narodowym.

Jedni ćwiczą „tak jak stoja”, tj.
w ubraniu, w którym wysiadują w
ławkach szkolnych, inni w overal-
lach, inni wreszcie, korzystając z
ciepłej aury, w kostiumach sporto-
wych. Jedni trenują pod okiem
instruktorów czy doświadczonych
zawodników, drudzy w myśl in-
strukcji, udzielonych na łamach
miejscowej prasy przez trenera
PZLA, mgr Dudka.

Są między ćwiczącymi tacy, dla
których start nie jest pierwszym,
ale są również inni, którzy w tym ro-
ku po raz pierwszy przypną na pier-
siach numer startowy. I jedni i dru-
dzy marzą o... zwycięstwie.

GWARDIA CHCE DAĆ PRZYKŁAD

Bieg Narodowy to sprawa na-
szego honoru — mówi triumfator nie-
dzielnego biegu na przełaj, Zdz. Bo-
czar z Gwardii. Mamy świecić przy-
kładem tym, którzy stawiają
pierwsze kroki na arenie sportowej.
Musimy być dobrze przygotowani,
bo... nigdy nie wiadomo, czy z wiel-
kiego grona nieznanych nie wypłynie
jakiś groźny rywal, który zostawi
nas w tyle...

O przygotowaniach swoich do Bie-
gu Narodowego, które prowadzone są
w terenie od 1 lutego mówi Bocz-
ar: — Ile są warte, pokażą wyniki.
Wiecej można dowiedzieć się od
prowadzającego treningi, instr. Wójci-
ka.

— Frekwencja duża. Przerabia się
marzobiegów stopniując dystans od 1
km do 5 km. Pilnością w treningach
wyróżniają się: Legutkówna, Romań-
ska, Wołańska, Sępek, Boczar, Ja-
siński, i... prof. Korosadowicz. Chce-
my pobić rekord startujących i re-
kord zdobywców odznaki.

— Będą startowali wszyscy nasi
piłkarze z ligowcami na czele —
dodaje zast. kier. sekcji p. n. por.
Mertka. Nad tym, żeby oni mieli po-
trzebne przygotowanie czuwa Ku-
chynka.

OGNIWO SZTURMUJE REKORDY

Atak na rekord startujących i na
rekord zdobywców odznaki zapowiada
również Ogniwo. Tren'gi w terenie,
poprzedzone zaprawą zimową na hali,
prowadzone są systematycznie.

— Już na kursie w Sopocie w pierw-
szych dniach marca obrabaliśmy kieru-
nek na Biegi Narodowe — mówi czło-
nek kadry reprezentacyjnej PZLA,
Edw. Wiśniewski. Pogoda sprzyja, więc
trenujemy i instruujemy młodzież.
Garnie się jej coraz więcej. Na ostat-
nim treningu ścisł był, jak przed ka-
mi na zawody ligowe.

KOLEJARZE DODAJĄ PARY

A w środowisku Kolejowców?
Pierwszy tegoroczny start (mistrzo-
stwa okręgu w biegach na przełaj)
dowodzi, że sportowcy spod znaku
PKP walczyć będą o utrzymanie su-
premacji w lekkoatletyce. W sukces
przychodzi inni prowincja. Nazwiska
kolejowców z Tarnowa pojawiają się
coraz częściej na liście zwycięzców. A
lekkoatletyka na prowincji ruszyła
dzięki Biegom Narodowym.

— My zdajemy sobie sprawę —
mówi czołowy średniostanowiec
Kolejarza St. Niemczyk — że nie
pójdziemy naprzód, póki nie zdobe-
dziemy dla lekkoatletyki najszerzych
mas. I to tych, którzy będą trenowali
i tych, którzy będą przychodzili na
zawody lekkoatletyczne. A uczynić to
możemy przez Biegi Narodowe. Opra-
cowaliśmy w klubie rozkłady jazdy i
pojedziemy w teren, by naszym kole-
gom ułatwić przygotowanie do startu.
Dziś naszych kolegów z prowincji
startować będzie w najbliższym
biegu „Dziennika Polskiego”.

Bieg „Dziennika Polskiego” w dru-
gim dniu świąt Wielkanocnych bę-
dzie sprawdzianem formy i staranno-
ści przygotowań do imprezy w dniu
7 maja. Rekord zgłoszeń w tym bie-
gu należy do przedstawicieli LZS-ów.
To już najwięcej mówi, jaką w ub.
latach odegrały Biegi Narodowe dla

umasowienia tej gałęzi sportu na
prowincji.

W Niepołomicach, gdzie niedawno
jeszcze 70 ludzi interesowało się spor-
tem, dziś tyłuż młodych ludzi ćwiczy
przed startem do Biegu Narodowego.
Pracą i pilnością wyróżnia się ucze-
nica Barbara Liberówna, która umie
pogodzić zajęcia szkolne z pomocą, ja-
ką musi udzielać matce - matorolnej
chłopce i z coraz intensywniejszymi
treningami, prowadzonymi przez in-
struktora Gniewka.

Jestem przekonany, że czytelnicy
„Przeglądu Sportowego” nie słyszeli
dotąd o zawodnikach takich klubów
jak: LZS Koszyce, Tuchów, Radzi-
szów, Bielan, Radlna i in. — ale je-
stem również przekonany, że po te-
gorocznym Biegu Narodowym za-
pamiętamy te nazwy, z którymi w
przyszłości będziemy się częściej spo-
tykali.

St. Hąbda



Koszykarze Koła Sportowego PLL
Lot i LZS Podkowa Leśna podczas
meczu rozegranego na stadionie
Zw. Skry w Warszawie w ramach
łączności miasta ze wsią.
Foto E. Franckowiak — API

Na odcinku Pucharu coraz lepiej a w Lidze jak zwykle nie za dobrze

TRZY niedziele ligowe nie przyniosły rewelacji. Było wprawdzie
kilka niespodzianek, ale wszystko to nie zapowiada żadnych de-
cydujących zmian w polskim piłkarstwie! Czy powtórzy się historia
z Garbarnią, która w swoim czasie pomaszerowała prosto z klasy A
do Ligi i na mistrzowski tron, — na to w tej chwili trudno odpowie-
dzie! Może trzeciej, dotychczas, drużynie krakowskiej, uda się po-
nowny „coup d'état” i zdystansuje swoich rywali, jak i całą po-
krakowską stawkę! Nie wydaje nam się jednak, by nastąpiło to w po-
rywającej manierze, którą z góry odsuwała w cień całą konkuren-
cję.

Zresztą nie przesadzajmy sprawę.
Polska Liga Piłkarska słynie ze
swej nieobliczalności i nie zdiwimy
się wcale, jeśli w najbliższych ty-
godniach zaczną sypać się niespo-
dzianki. Byłoby rzeczą wysoce po-
żądaną, by miały one wreszcie jak-
ś bardziej miły charakter, gdyż za-
najdujemy się znowu w obliczu spotkań
międzypaństwowych, które przy obec-
nym stanie piłkarstwa naszego, nie-
słoty, nie wróżą nic dobrego.

Pierwszy wyjazd czy ściślej mó-
wić — wyjazd — do Albanii nastre-
pił komitet selekcjonerów powołanych

zawodów! Wśród amatorów tych
znajdują się niezłomna gwardia, 55
emerytowanych, starszych panów od
gwizdka i piłki, którzy raz jeszcze go-
towi są stanąć na boisku, by służyć
swym doświadczeniem.

SA PIŁKI

Ale to nie wszystko! 3.000 (słownie
trzy tysiące) piłek czeka na amato-
rów frapującą gry. Ofiarowały jej
zreszta, kluby, związki okręgowe.

Meldunki, jakie napływają z tere-
nu są różne. Warszawa zgłosiła do tej
chwili 300 zespołów, ale dalszych

Gwardia jest jak zwykle awangar-
da! W tej chwili prowadzi ona zdecy-
dowanie w liczbie zgłoszonych zespó-
łów. Nie przypuszczamy, by inne pio-
ny zechciały ustąpić jej placu bez
walki. Oczekujemy w najbliższym
czasie zapowiedzianego naporu dru-
żyn wojskowych, których bardzo ak-
tywny udział omawiał przedstawiciel
pionu sportu wojskowego na ostat-
niej konferencji w PZPN.

Bilans, choćby nawet próbny, był
by rzeczą przedwczesną, tym bar-
dziej że termin zgłoszeń przedłużony
został do 15 bm. A poza tym znaj-
dą nas swoje metody, z góry jeste-
śmy przygotowani na to, że główny
napływ nastąpi w ostatniej chwili,
by... tradycji stało się zadość!

T. M.

To był ich etap

(Wspomnienie z wyścigu P-W w roku 1949)

KOLARZE nasi byli tego dnia w
doskonałym humorze. Wpłynęło
na to nie tylko tłumne i serdeczne
pożegnanie ich przez mieszkańców
Brna przed startem do III etapu na
trasie do Gottwaldowa, lecz również
i wspomnienie z I wyścigu Praga —
Warszawa, kiedy przed rokiem na
tym samym odcinku zespół nasz od-
niósł piękny sukces: Polska I trium-
fowała drużynowo. Wrzesiński był
pierwszy na mecie, a wśród czołowej
dziesiątki przejechało linie mety aż
7 zawodników w koszulkach białoczer-
wonych.

— Wacek! — mówił jeszcze przed
startem Marian Rzeźnicki do Wrze-
sińskiego — jesteś z nas najszybszy,
pamiętaj o zeszłorocznym zwycię-
stwie, musimy znowu wygrać indywi-
dualnie i zespołowo!

Patrząc na zgrupowaną szóstkę re-
prezentacyjną, łatwo było wywnio-
skować, że startuje z mocnym posta-
nowieniem powtórzenia sukcesu.

— Jedziemy do Gottwaldowa, pa-
miętaście: do Gottwaldowa! To nasz
etap! — krzyknął jeszcze Roman Sie-
miński, kiedy na znak startera we-
lobarwna grupa ruszyła z miejsca.

Trasa wiodła przez malownicze
Morawy, których urok potęgowała
cudowna wiosenna zielen. Pogoda by-
ła słoneczna, lecz wiatr przeciwny, to
też zwała jeszcze ciągle grupa z tru-
dem przekroczyła w ciągu pierwszej
godziny 25 km. Ciężki teren podzielił
wkrótce wielką stawkę na kilka
części. W czołówce, koszulka lidera
Vescego, Czechosłowak raz po raz
próbował ucieczek, ale likwidowali je
Polacy lub Francuzi.

Etap ten był krótki, najlepszy więc
zawodnicy zorientowawszy się, że
ucieczki na nic nie zdadzą się, zrezy-
gnali z prób i zwolnili tempo, zbiera-
jąc siły do decydującej rozgrywki
na ostatnich dziesiątkach km. Miało
to ten skutek, że na 30 km przed
Gottwaldowem maruderzy dogonili
czołówek, a 10 km dalej przed zam-
kniętym przejazdem kolejowym grupa
składała się co najmniej z 70 kola-
rzy.

Zaraz za przejazdem zerwał się do
ucieczki Rzeźnicki. W czołówce nie
doceniono jego siły i z wyjątkiem Fran-
cuza Rieberta nikt nie próbował go-
nić Polaka. Francuz Garnier pilnował
Vescego, który uważał, że ma
jeszcze czas na finisz. Tymczasem
Rzeźnicki i Riebert pędzili chytro na
przód i na 7 km przed metą zdobyli
ze 700 m przewagi. Po wspólnym

Polepszyć wynik na 1500 m pragnie Adamczyk

ADAMCZYK wygląda tylko po-
zornie na „małomównego”. Po-
czątkowo był oszczędny w odpo-
wiedziach. Zato Gburczyk był od-
razu skory do rozmowy. Obtarł
ręsty pot z czoła, raz jeszcze wy-
pechnął wielki kamień na odległość
kilkunastu metrów, poczym ode-
zwał się:

— Edek jest już w świetnej for-
mie. Stawiam na niego, jak na Za-
wiszę. W tym sezonie będzie go
stać na 7.500 p.t.

Stolmy we trójkę na malej po-
lance w lasku Bielańskim. Polo-
żone obok boiska AWF świecą pu-
stka. Zielenią się już młoda traw-
ka. Naokoło wiosna.

„Strategicznie” zostawiamy so-
bie Adamczyka na dalszą rozmó-
wę i zwracamy się do Gburczyka.

— Co u pana słychać?

— Szykuje się do sezonu. Chcę
osiągnąć 60 m w oszczepie. Korzy-
stam z obecności Adamczyka w
AWF i od czasu do czasu go od-
wiedzam. Czuję się doskonale.
Przestałem palić. Od razu przybyło
mi na wadze. Ważę około 100 kg.

— A pańska kariera śpiewacza?
— wracam, dobrze pamiętając
plany oszczepnika sprzed kilku
lat. Czy pan z niej zrezygnował?

— Te sprawy są dla mnie naj-
ważniejsze, a obecnie bardzo aktu-
alne — odpowiada tajemniczo
Gburczyk.

Nie pytamy go o więcej. Bierz-
my Adamczyka pod ramię i pro-
ponujemy spacer w stronę skarpy
nadwiślańskiej. Gburczyk schyla
się po kamień i mówi jeszcze w
naszą stronę:

— Będę się bawił dalej, pogad-
ając sobie we dwójkę, ale pro-
szę pamiętać — Edeka trzeba „cis-
nąć”, by chciał coś o sobie powie-
dzieć.

Nie trzeba było „cisnąć”. Adam-
czyk sam zaczyna:

— Gburczyk się wcale nie bawi

— mówi — kto wie, może przekro-
czy 60-kę w tym sezonie. Pracuje
nad sobą.

— A pan?

— Cóż, siedzę w AWF już 5 ty-
godni. Współpracuję z całym ko-
lektywem trenerskim. Korzystam
z doświadczenia i wskazówek Mo-
rończyka, Gierutto, Babisia, Szele-
sta. Uważam, że każdy z nich tak
wiele wie ze swej specjalności, iż
tylko mogę skorzystać, pytając ich
na prawo i lewo. Trochę mam już
i własnego doświadczenia. Może
coś z tego wyjdzie dobrego. Do-
rzuć swoje jeszcze Hofman w Po-
znaniu, dokąd jadę na święta. Do
AWF wrócę pierwszego maja, by
zostać przez 6 tygodni. Tu są
świetne warunki do pracy.

Nad którymi konkurentami naj-
więcej pan pracuje obecnie?

Nad tymi, które były moją sta-
łą stroną: bieg 1500 m, oszczep,
tyczka. Największy nacisk kładę
na wyrobienie wytrzymałości. Na
treningach uzyskiwałem w biegu
1500 m około 4:50. Muszę docła-
gnąć o 10 sek. niżej. Wie pan co —
ożywia się nagle Adamczyk — że
chyba najwięcej pasjonuję się
biegiem na 400 m. Muszę wyżył-
ować 51 sek. albo nawet więcej.

Brzmi to fantastycznie, ale nie
jest marzeniem ściętej głowy. Prze-
cież taki Lipp, który jest znacz-
nie cięższy ode mnie, legitymuje
się wynikiem 50, 2. Morris osią-
gnął 49,4, Heinrich równe 50 sek.
Dlatego nie popracować nad tą
konkurencją?

Wracam. Jesteśmy na dziedziń-
cu Akademii. Pora się żegnać.

— Słyszałem, co mówił Gbur-
czyk o paleniu — mówi jeszcze
sportowiec. I ja rzucę papierosa
w kąt. Czuję się doskonale,
lepiej niż przedtem. Fizycznie i
nervowo. Radzę kolegom — spor-
towcom pójść w nasze ślady. Dy-
mek z papierosa to nasz wróg
nr 1. (TOM).



Dwa razy kapitulował Skromny przed wolnymi śródkowego napastnika Zw.
Garbarni — Nowaka. Za trzecim razem silna bomba krakowianina
ugrzęzła jednak w pewnych dłońach bramkarza wojskowych.

Foto E. Franckowiak — API

ne kłopoty, toteż nie zdiwimy się,
jeśli nowa reprezentacja narodowa,
będzie miała stary zeszlaczony wy-
gląd z minimalnymi zmianami! Nie
zdiwimy się również, jeśli Albańczy-
cy zrewanżują się za porażkę, co na
własnym gruncie jest rzeczą raczej
możliwą.

WROCŁAW DOCZKAŁ SIĘ

Z nauk albańskich będzie można
wysunąć wniosek i to nawet szyb-
ci, niż by się chciało. Już 14 maja
nastąpi ponowny start Represen-
tacji. Tym razem we Wrocławiu, któ-
rego stadion olimpijski ujrzy wresz-
cie wielki mecz piłkarski. Między-
państwowe spotkanie z Rumunią,
awizowane początkowo w Warsza-
wie, odbędzie się ostatecznie w sto-
licy Dolnego Śląska. Obok polityki
rozprzestrzeniania spotkań między-
państwowych i na inne miasta Pol-
ski, źródła decyzji szukać należy w
fakcie, że w czasie tym odbywać się
będzie w stolicy wielki międzynarodowy
turniej bokserów.

Zanim jednak nastąpią te wszyst-
kie emocjonujące wydarzenia, bę-
dziemy entuzjastycznie śledzić imprezę
zupelnie innego gatunku. O Pucha-
rze Polski ostatnio pisałyśmy tylko w
skrócie.

A stało się to dlatego, że czeka-
liśmy na dalsze szczegóły. Dziś za-
gęszczają się one coraz bardziej.

Obawiam się, że rekord w organi-
zacji wezmą ci tak bardzo „okrzyka-
ni” panowie od kalosza i gwizdka.
Jak donoszą nam z kwatery przy ul.
Stalina 22, 2.630 sędzów gotowych
jest już w tej chwili do prowadzenia

6000 jest w przygotowaniu.

W Krakowie zanoszą się na to, że
zespoły Ludowe zdystansują mie-
szczuchów.
Na Śląsku niektóre kopalnie zapi-
sały już po 5 zespołów.

Prezes Przeworski, który należy
stałe do klubu optymistów, zapowia-
da, przekroczenie prelimitowanej li-
sty uczestników mimo, że...

WSKAZUJEMY PALCEM NA — OLSZTYN!

Nie wszędzie jest różowo! Przy-
padkowa inspekcja w Olsztynie wy-
kazała, iż okręg ten nie budził się
jeszcze widocznie ze snu zimowego.
Snem sprawiedliwym śpią nie tylko
kluby, ale i Zrzeszenia.

W efekcie Olsztyn ma wszelkie
dane, by „zdystansować” Biał-
ystok, który jak dotąd cieszył się
niesławna fama najbardziej nie-
aktywnego środowiska sportowego.
Białystok miał ku temu bardzo
obiektywne powody, co jednak
wpłynęło na osłabienie tętna spor-
towego w Olsztynie, przyjdzie je-
szcze dokładne spenetrować.

Akademicy Szczecina pomagają chłopom budować boisko

Ekipa członków szczecińskiego
AZS, w liczbie 25 osób, odwiedziła
LZS przy spółdzielni produkcyjnej w
Ustowie. Współ z miejscowymi
ZMP-owcami, akademicy pracowali
przy budowie boiska do siatkówki.
Było to wynikiem uchwały powzię-
tych przez Srebowisko AZS w Szcz-
cinie z okazji kongresu ZAMP.



Kolarze w II Międzynarodowym Wyścigu Kolarskim Praga—Warszawa na
malowniczej trasie etapu Brno — Gottwaldowo.

na koniec pracy. Kiedy Rzeźnicki, po
przejechaniu mety, uszczęśliwiony z
indywidualnego zwycięstwa, zsiadł z
roweru, natychmiast zwrócił pędem,
cnąc zaobserwować losy reszty ze-
spolu.

W licznej gromadzie finiszujących
kolarzy dystans jego oko z łatwością
rozpoznało reprezentantów pierwszej
drużyny Polski. Brak w niej było Sie-
mińskiego, który musiał po drodze
zmienić gumę. Nie ulegało już wąt-
pliwości, że dzięki zwycięstwu Ma-
riana, Polska I wygrała także etap.
Powtórzyła się więc historia z 1945

— A czy nie mówiłem wam, że
Gottwaldowo to nasz etap? Wiedzia-
łem, że musimy wygrać!

Z. W.

Rekord ZSRR

na 200 m grzb.

Czołowy pływak radziecki Kriukow
ustanowił rekord ZSRR na 200 m
st. grzb. — 2:30,6. Rekord na tym
dystansie był jednym z najstarszych
w ZSRR, ustanowiony został 10 lat
temu i wynosił 2:31,7.